SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 43 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 23 listopada 1930 roku | Rok I.

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

Cracovia coraz bliżej mistrzostwa

Amatorski K. S. na drodze do Ligi

Warszawiankę ratują Poznańczycy

Na progu rewolucji

Wywiad z prezesem K. O. K. S.

A jakże! Sportowi piłkarskiemu grozi olbrzymie niebezpieczeństwo... od Krakowa. To miasto rewolucyjne, w którem zawsze wrze, którego działacze nie uznają innej pracy dla sportu, jak przewroty. miasto korupcji i złych obyczajów gotuje — — zamach stanu!

Nie inaczej! Tak pisze „Przegląd", a pisze wyraźnie, tłustym drukiem! Każda litera tytułu otwiera oczy czystym sportowcom, tym „niepolitykującym" na olbrzymie niebezpieczeństwo. Ciągle ten Kraków. A „zamach stanu" tym razem polega na chęci przeniesienia P. K. S-u z Warszawy do Łodzi, przyczem „Macchiavelizm" krakowski posuwa się do tego, że P. K. S. będzie miał tylko łódzkiego prezesa, p. Hankego, a resztę członków z Krakowa. Cudowny pomysł, godny Krakowa! Pomijam fakt, że ewent. wniosek o przeniesienie P. K. S-u z Warszawy zamachem stanu nie jest, bo jest **prawem**, przewidzianem statutem (na podstawie tego samego przepisu przeniesieno w swoim czasie PKS z Krakowa do stolicy — czy to też był „zamach stanu"?—). Pomijamy dalej, brzydki sposób wciągania w tę „aferę" tak cenionego i zasłużonego sportowca, jakim jest p. Hanke, prezes Ł. O. K. S.; wystarczy tylko zasób, dalekich od dobrego tonu, nowych napaści na sędziów krakowskich, którzy dopieroco okazali aż nadto dobrej woli, likwidując, — z honorem dla siebie, — ugodowo słynny zatarg z prezesem P. K. S-u w imię dobra sportu piłkarskiego w Polsce.

Zaniepokojony — nie tym „zamachem stanu", którego się chyba tylko „Przegląd" obawia, — ale nowym atakiem na K. O. K. S., zgłosiłem się do najbardziej kompetentnej osoby, zaszczytnie znanego prezesa K. O. K. S., p. Rutkowskiego, będącego równocześnie członkiem Zarządu P. K. S., z prośbą o udzielenie wyjaśnienia, na co p. prezes chętnie się zgodził. upoważniając mnie do ogłoszenia swych słów.

„Cóż Pan Prezes na artykuł „Przeglądu"?"

„Wspomnianym rewolwerowym artykułem zostałem dotknięty do żywego. Uważam go bowiem za szczyt złośliwości i dalszy ciąg nagonki na K. O. K. S., podyktowany chęcią zohydzenia naszych członków i naszej organizacji wobec innych OKS-ów. Jest to jasna „gierka" politykierów przed Walnem Zgromadzeniem P. K. S-u, mająca na celu zjednanie sobie pozostałych OKS-ów, choćby kosztem dobrej opinji krakowskiego kolegjum. Wszczęto jednakże tę grę z prawdziwie niedźwiedzią zgrabnością. Mimo to K. O. K. S nie da się wplatać w sieć tych pospolitych napaści, a zaczepka, oczernianie i posądzanie, od których roi się w cytowanym „artykule", spotka się z godnem stanowiskiem całego K. O. K. S. i wszystkich ceniących swą godność okręgów. Nadmieniam, że jako prezes tych „koruptantów" i okręgu, wiecznie zrewolucjonizowanego i fermentującego, uchylam się na znak protestu odtąd od prowadzenia jakichkolwiek zawodów."

„Panie Prezesie! Stanowisko K. O. K. S. do p. Mallowa i naodwrót jest znane. Ponieiweważ „Przegląd" pisze, że p. Millowowi udzielono **jednomyślnie** votum zaufania, a więc, że i Pan, jako Prezes KOKS, za niem głosował, pozwolę sobie zapytać o motywy, jakiemi się Pan przy tem kierował."

„Uważałem sprawę incydentu między KOKS a p. Mallowem za załatwioną na poprzedniem plenarnem posiedzeniu, aż do Walnego Zgromadzenia. Rezygnację p. Mallowa uważałem za demonstracyjną i taktycznie przemyślaną, a nie chcąc innych okręgów niepotrzebnie narażać na wydatki, z jakiemi połączone być musi zwołanie Nadzw. W. Zgr., tembardziej, że „Zwyczajne" odbyć się ma w czasie najkrótszym, uważałem za celowe głosować za nieprzyjęciem rezygnaczi przed Walnem Zgrom., a tem samem zgodzić się na wyrażenie mu votum ufności."

„Cóż wreszcie p. Prezes mówi na cudaczny pomysł przeniesienia P. K. S. do Łodzi z „figurantem" p. Hankem i członkami krakowskimi?"

„O projekcie tym, rzekomo krakowskiego pochodzenia, dowiedziałem się dopiero z warszawskiego „Przeglądu Sportowego". Lansowanie takiej koncepcji organizacyjnej uważam ze stanowiska organizacyjnego za wysoce niewłaściwe, a wysunięcie go mogło mieć na celu jedynie wytworzenie odpowiedniego nastroju, wrogiego dla okręgu krakowskiego. Okręg krakowski ma zadużo doświadczenia na polu sportowo-organizacyjnem, by wysuwać koncepcje, które w samem założeniu są z gruntu fałszywe. Łączenie kwestji rzekomego projektu piłkarskich działaczy krakowskich w kierunku przeniesienia siedziby PZPN z Warszawy z rzekomą koncepcją sędziów krakowskich w kierunku przeniesienia siedziby PKS, uważam za dalszy ciąg niepoczytalnych posunięć taktycznych warszawskich kombinatorów sportowych."

„Dziękując uprzejmemu P. Prezesowi, uważam, że nawet dla uspokojenia strachliwych panów z „Przeglądu" powyższe słowa wystarczą." **Dr. Hg.**



Zwycięzcy biegu leśnego:
1. Czubak, 2. Motyka Z., 3. Modzelewski



Bieg leśny naprzełaj KOZLA; start na polanie Bielańskiej.



Bieg leśny naprzełaj KOZLA; zawodnicy w biegu na trasie.

5. Bieg leśny Bielany-Kraków

Na zamknięcie sezonu lekko-atletycznego urządził R. K. S. Legja w Krakowie bieg leśny na przełaj Bielan do Krakowa (boisko Legji). Trasa wynosiła około 8 km. Zawodników startowało 29. Do mety przybyło 26. Rreprezentowane były następujące kluby: Wawel, Wisła, Patrja, Makkabi, Strzelec, 3 p. s. p., Sokół i S. N. Tow. Tatrz. (Zakopane), Legja i niestowarzyszeni. Bieg prowadził przez cały czas i wygrywał Czubak (Wawel) w czasie 26 min. 6,6 sek., 2. Motyka Zd. (3. p. s. p.), 3. Modzelewski (Wisła), 4. Skupień (S. N. T. T.), 5. Nowacki, 6. Kliszek (obaj Sokół Zakopane). Zaznaczyć należy, że poza biegiem Kurjera, brała rekordowa ilość zawodników w tym biegu w Krakowie. Po zawodach wiceprezes Legji, p. Kotarba dziękując wszystkim zawodnikom, klubom. pp. sędziom za tak liczne obesłanie imprezy i pracę wręczył p. Czubakowi statuetkę R. K. S. Legji, oraz żeton p. Prezydenta m. Krakowa jako zwycięzcy, następnym dwum żetony p. Prezydenta m. Krakowa, zaś Motyce L. jako pierwszemu z Legji żeton R. K. S. Legji. Na powyższych zawodach nie było ani jednego członka zarządu K. O. Z. L. A., co jest bardzo przykrem zjawiskiem, mimo zawiadomienia i zaproszenia.

Sezon ping-pongowy

Zaczyna się taki sezon od... Walnego Zgromadzenia Krak. Okr. Związku Ping-Podgowego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrali delegaci obecnych towarzystw następujący Zarząd: Prezes Dr. Hornung (poraz piąty), wiceprezes: vacat (zarezerwowany dla delegata Sparty), sekretarz: Apsel (poraz czwarty), skarbnik: Mermelstein; członek Zarz.: Birman; refer. spraw sędz.: Wiener. Przewodn. komisji weryfik.: Żak (poraz czwarty), sekr.: Immerglück, kpt. związk.: Kupfermann. Komisja rewizyjna: Senator dyr. Klemensiewicz, red. Statter.

W Związku zgrupowane są następujące towarzystwa: Amatorzy, Cracovia, Gwiazda, Hagibor, Hakoah, Legja, Makkabi, Orlęta, Polonia, Siła, Sparta, ŻTS.

Zarząd rozpoczął swą działalność od rozlosowania mistrzostw jednostkowych Krakowa, ponadto zaś urządził „Turniej otwarcia dla panów i pań", który rozpoczął się w ub. sobotę w sali hotelu Londyńskiego. Zgłosiło się 32 zawodników i 8 zawodniczek. Panowie rozegrali pierwszą kolejkę, panie zaś także drugą. Wyniki:

Herman (Mak.) — Ciepły (Orlęta) 6:0 6:0. Berdyczower (Hag.) — Eder (M.) 6:3, 6:1. Rosenzweig (Hak. — Apserl (M.) 6:4, 6:1. Markowicz (Hak.) — Wand (Gw.) 6:0, 6:0 wlk. Gemeiner (Hak.) — Apter (Hag.) 6:3, 6:3. Mianowski (O.) — Kleinmann (Hak.) 6:0. 6:4. Bardzo ładna gra. Goldberg (Hak.) — Rieser (Hag.) 6:4, 6:2. Tennenbaum (Ż. T. S.) — Mytar (Leg.) 6:0, 6:4. Kapusta (L.) — Sperling (ŻTS) 6:2, 6:8, 6:2. Zandberg (Hak.) — Goldstein I. (ŻTS) 6:1, 6:4. Hirsch (ŻTS) — Grossfeld (Hak.) 6:8, 6:2, 6:2. Stefaniak (O.) — Feinberg (M.) 6:4, 3:6, 10:8 — najładniejszy mecz. Feinberg miał 3 matchballe. Żak (O) — Hirschprung (M.) 6:2, 9:7. Weissblatt (M.) — Trochanowicz (L.) 6:0, 6:3. Tellermann (ŻTS) — Ostromęski (L.) 6:3, 6:3. Goldstein II (ŻTS) — Scheinowicz (Hag.) 6:4, 6:3.

Panie: Stögerówna (M.) — Szeleśnikówna (L.) 6:1, 6:1. Steczkówna (L.) — Gewürzówna (M.) 6:0, 6:0 wlk. Lubieńska (L.) — Scheckówna (M.) 6:0, 6:0 wlk. Marszałkowa (L.) — Górkówna (L.) 6:3, 7:5. — **II. kolejka:** Marszałkowa — Steczkówna 3:6, 6:1, 6:3. Stögerówna — Lubieńska 6:0, 6:1.

Zainteresowanie znaczne, widzów b. wielu. Dokończenie turnieju w sobotę, 28 b. m. w tej samej sali o godz. 3-iej popołudniu. Ze względu na walki finałowe, w której spotkają się najlepsze rakiety Krakowa, liczyć się należy z przepełnieniem sali. **Dr. H.**

Liga piłkarska

Warta niema szczęścia do Warszawy.

Warszawianka — Warta 4:0 (2:0)

Ostatni tegoroczny występ zielonych w Warszawie znów zakończył się klęską. Mam wrażenie, że nie było przed meczem powyższym nikogo, ktoby mógł przypuszczać choć przez chwilę, że Warta wyjdzie z tego spotkania pokonaną w takim stosunku. Coprawda krążyły w świecie sportowym Warszawy najrozmaitsze przypuszczenia na temat wyniku tego spotkania, a to z racji obecnej sytuacji Warszawianki, która w razie przegranej z Wartą byłaby dla Ligi straconą nieodwołalnie; z drugiej strony jeśli weźmiemy pod uwagę rolę, jaką spełnia Warta w sporcie polskim, to nie można absolutnie przypuszczać, aby tak zasłużony dla idei sportu i wychowania fizycznego klub dał się wciągnąć w tak niebezpieczną i niedopuszczalną w sporcie grę: „robienia“ wyników mistrzowskich. — Niestety, abstrahując nawet od beznadziejnego poziomu gry całej drużyny, stwierdzić należy, iż niektóre jednostki w drużynie poznańskiej pozwalały sobie na tak jaskrawe lekceważenie gry, że poprostu narzucało się przekonanie, iż graczom tym widocznie absolutnie na zwycięstwo własnej drużyny nie zależy. Takim niepożądanym przykładem na zielonej murawie był Fontowicz. Nic też dziwnego że gra Fontowicza kosztowała Wartę 2 bramki więcej, niżby ich paść powinno. Jedno jest tylko pewne, że gracz ten, ceniony dotychczas, jako godny reprezentant barw polskich, swoją grą niedzielną opinji tej mocno się sprzeniewierzył. Nic też dziwnego, że Warszawianka, wobec takiego „nastroju“ przeciwników, ze spotkania tego wywiązała się znakomicie. Zaobserwowana na ostatnich meczach Warszawianki kolosalna ambicja i chęć zwycięstwa tej drużyny, sprawiły to, że Warta zmuszona była zejść z boiska pokonaną w takim stosunku, w jakim pokonać by tę drużynę pragnął niejeden lepszy od Warszawianki zespół ligowy.

Przechodząc do omówienia zawodów, warto nadmienić, iż Warszawiance na meczu tym sprzyjała nawet pogoda która ze zdecydowanie zimowej zmieniła się w dniu tym na wiosenną. Takiego stanu boiska, po ostatnich zawieruchach śnieżnych, nikt się nie spodziewał.

Do tego „niezaszczytnego“ dla Warty spotkania drużyny stawiły się w następujących kompletach:

Warta: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I; Radojewski, Kniola, Szerfke, Staliński, Andrzejewski.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Wróblewski; Zaborowski, Gazur, Hahn; Korngold, Jung, Zwierz, Materski, Szenajch.

A więc Warszawianka w swej najlepszej obsadzie; goście zaś bez Przybysza.

Już pierwsze minuty zapowiadają, iż w walce tej Warszawianka będzie miała dużo do powiedzenia. Pełne temperamentu i szybkości akcje Warszawianki stwarzają groźne momenty pod bramką Warty. Zatrudniona w 100 procent obrona zielonych nie może sobie dać poprostu rady z sunącemi, jak huragan napastnikami Warszawianki. Nic dziwnego; tak Nowicki jak Flieger pozbawieni oswabadzającego wykopu, oraz grając taktycznie bez żadnej myśli, stworzyli cały szereg ciężkich sytuacyj, które dzięki tylko przypadkowi lub skutecznej pracy bramkarza, nie zakończyły się goolem. Jaskrawym tego dowodem jest w 20-tej minucie karny za rękę Nowickiego. Pewnym egzekutorem, tak drogiej dla Warszawianki bramki, jest Zarzecki. Zdobyty punkt podnieca jeszcze więcej grającą z zapałem drużynę miejscowych, która prawie nie schodzi z połowy Warty. Renomowany napad gości poprostu nie istnieje. W 30. minucie z sytuacji po rogu zdobywa Materski drugi punkt dla swych barw. Wszyscy oczekują zrywu Warty; lecz naprózno— gracze Warty ruszają się po boisku jak żółwie. Zachowują się jak zwycięzcy, a nie jak pokonani. Gdzież przysłowiowa ambicja Poznaniaków, która wydobywała Wartę z gorszych jeszcze opresyj?

Po zmianie stron sytuacja nie ulega żadnej zmianie. Warszawianka, forsująca szybkie swe skrzydła, często gości pod bramką przeciwnika. Już 6-ta minuta przynosi nowy punkt miejscowym. Ładny strzał Korngolda, źle ustawiony Fontowicz, mimo desperackiej obrony przepuszcza pod nogi Szenajcha, który, pewnie zamienia go na bramkę.. Następuje nareszcie pewne odprężenie w grze, które pozwala Warcie zawitać parokrotnie pod bramką miejscowych. Jedna z takich „wizyt“ omało nie zakończyła się zdobyciem bramki przez Szerfkego II. Tym razem sztanga przychodzi w pomoc Domańskiemu. W międzyczasie Fontowicz zaczyna zwracać na siebie uwagę — bynajmniej nie grą — lecz zachowaniem swem. Wyszedłszy za pole karne znudzoną postawą chce widocznie dać do zrozumienia napastnikom Warszawianki, że się ich nie ma powodu obawiać. Tymczasem napastnicy Warszawianki nie tylko, że się nie ulękli tej demonstracji, lecz pozwolili sobie niepokoić go, w konsekwencji czego zdobyli czwartą i ostatnią bramkę dnia przez Szenajcha, który bramką tą dał należytą odprawę Fontowiczowi za jego niepoważne poczynania.

Znamienne też są głosy publiczności, która na zachowanie się Fontowicza odpowiadała gromkiem „bujda! bujda!“ Z ulgą też przyjęli wszyscy gwizdek sędziego, kończący te mało interesujące zawody. Ze zwycięzców na wyróżnienie zasłużyła cała drużyna, bowiem dzięki tylko ambicji, i zaciekłości w grze, całego zespołu zawdzięcza sukces. Wśród beznadziejnie grającej całości drużyny Warty, jaśniejsze momenty posiadali jedynie Szerfke II i Wojciechowski.

Sędzia p. Słomczyński z Sosnowca z nietrudnego swego zadania wywiązał się znakomicie. Publiczności, mimo „konkurencyjnych“ wyborów do Senatu, przeszło 2000. **Ha - Sta**

Tabela ligowa.

Nazwa klubu	Ilość gier	Stos. bram.	Punkt.
Cracovia	21	45:22	31
Wisła	21	50:34	30
Legja	21	60:26	28
Polonia	22	59:39	26
Warta	21	49:34	26
Garbarnia	22	48:49	21
Ruch	21	33 44	20
Pogoń	21	34:33	19
Czarni	21	22:39	17
Ł. K. S.	21	38:39	15
Warszawianka	22	27:67	12
Ł. T. S. G.	22	25:67	12

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi.

Nazwa klubu	gier	St. br.	St.pkt.
1. Lechja Lwów	4	17:3	6
2 Amat. Król-Huta	3	11:5	5
3. Legja Poznań	4	4:8	3
4. 82 p. p. Brześć	3	3:19	0

Rozstrzygnięcie przyniosą spotkania Am. K. S. z Lechją. Grają jeszcze: Lechja z Am. K. S. 2 razy, Am. K. S. z 82. pp. a Legja P. z 82. pp. 2 razy.

Do ostatnich zawodów z 82 p. p. stanął Am. K. S. w osłabionym składzie. Mimo to śląska drużyna grała świetnie i uniemożliwiła wojskowym akcję zaczepną. — Sędziował dobrze p. Jarosz z Lublina.

Cracovia — Czarni 2:1 (2:0)

Cenne dwa punkty, zdobyte w walce z wichurą.

Sezon ligowy dobiega końca. Z tej okazji słychać coraz częstsze głosy krytyki obecnego systemu a m. i. słusznie narzeka się na przeciążenie klubów ligowych terminami mistrzowskimi, które wykluczają prawie możność zetknięcia się naszych piłkarzy z elitą zagraniczną, ponadto zaś zmuszają do nieprzerwanej prawie orki od marca do grudnia. Każdy mecz musi być rozegrany nietylko ze względu na koszta przyjazdu drużyny przeciwnej ale i z tej przyczyny, że brakłoby terminów w razie odłożenia zawodów. To też arbiter, zdając sobie sprawę z tych trudności, bardzo rzadko tylko czyni użytek z przysługującego mu prawa nieuznania boiska za zdatne, wzgl. nieodbycia zawodów z powodu przeszkód atmosferycznych. A wówczas jesteśmy świadkami zmagania się nie wzajemnych umiejętności, ale walki z terenem i przyrodą. Już samo wytrwanie przez 90 minut na boisku stanowi bohaterstwo, ale wynik zawodów zależny jest wyłącznie od przypadku. I to ma być sportem? Gracze, mokrzy od potu i deszczu, miotani wichurą, zużytkowujący cały zapas energji na — — utrzymanie się na nogach, przyglądają się bezradnie piłce, która kopnięta przez nich z całej siły, wraca łukiem do bramki, gnana wiatrem. Otóż gra tak wyglądających graczy nie stanowi napewno propagandy sportu, a ich własne „wychowanie fizyczne“ w tych warunkach skończyć się może poważną chorobą obydwu drużyn i sędziów.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze; powyższe słowa musieliśmy jednak skreślić, przyglądając się zawodom Cracovia — Czarni. Do przerwy „przeciętny“ wiatr zamienił się po pauzie w trąbę powietrzną która wywracała parkany, posyłała piłkę wszędzie tam, gdzie jej gracz podać nie chciał. Dość powiedzieć, że biało-czerwoni skupiwszy się dla ochrony swej bramki przed huraganem, rzadko tylko ukazywali się na połowie przeciwnika, a chyba nawet Czarni sami nie przypisują sobie tyle umiejętności, by Cracovię zepchnąć na własną połowę wobec własnej publiczności przez pełnych 45 minut. I jeszcze jeden dowód: bramkarz Cracovii nie zaryzykował po przerwie ani jednego wykopu, obawiając się powrotu piłki- lecz piłkę stale wyrzucał rękami w pole. To też na widowni, bardzo zresztą gęsto obsadzonej, litowano się wprost nad wysiłkiem obu drużyn, a zwłaszcza gospodarzy, którzy właśnie po przerwie walczyć musieli z tym huraganem, który Czarnych gnał ku ich bramce.

Cracovia wystąpiła do walki tej w składzie normalnym z tem, że w ataku zmieniono pozycje: Kosok przeszedł na prawego łącznika, zaś Malczyk obsadził lewą stronę. Czarni zaś wystąpili bez Chmielowskiego, którego w obronie zastąpił Lemiszka.

Rozpoczyna Cracovia, grając z wiatrem. Juz z początku staje się strzał Mitusińskiego z 3 kroków pastwą Kasprzaka. W chwilę potem mija wspaniały szczur Kosoka z 20 metrów o włos bramkę. Długotrwałe zamieszanie pod bramką gości, zdaje się mijać bez rezultatu, zwłaszcza, gdy mierzona centra Sperlinga nie znajduje wykonawców, gdy niespodziewany, a ostry strzał Kossoka w 8-mej minucie zmusza Kasprzaka do kapitulacji. Pierwszy groźny atak gości wyjaśnia Wieruski (pseudonim), zaś przebój tanka Cracovii kończy się na obrońcach. Z centry Kubińskiego nie trafia Mitusiński z bezpośredniej odległości do bramki. Po przepięknym podskoku Kossoka do piłki, przenosi Malczyk. W 14-tej minucie wolny z przedpola karnego: Czarni tworzą mur, lecz Kossok znajduje wśród nich miejsce dla „bomby“ i podwyższa wynik do 2:0. Cracovia nie zaprzestaje ataków. Ostry strzał Kossoka łapie bramkarz. Róg przeciw Cracovii wyłapuje efektownie Otfinowski, który do pauzy ani jednej piłki więcej nie dostał. Po niebezpiecznej sytuacji pod bramką Cracovii, przenosi się piłka znowu na połowę gości, a strzał Kubińskiego przechodzi tuż obok bramki. Po centrze Sperlinga odbija się „główka“ Mitusińskiego od obrońcy; to samo dzieje się ze strzałem Malczyka, poczem w ostatniej chwili ratuje Kasprzak wybiegiem. Przeboje Drzymały i Kubińskiego „likwidują“ trudności terenowe. Centra Sperlinga nie znajduje znowu egzekutora. W 29-tej minucie strzela Sperling bajecznie w pełnym biegu w sam róg, lecz Kasprzak z poświęceniem ratuje robinsonadą. Drugi róg przeciw Cracovii, poczem Kubiński traci dogodną szansę zdobywając tylko róg, po którym strzał Kossoka przechodzi tuż ponad poprzeczką. Mitusiński, otrzymawszy piłkę od Sperlinga, przechodzi ładnie, potem jednak strzela lekko w aut. Kasprzak wykazuje znowu wysoką klasę, obroniwszy strzał Kossoka, poprawiony przez Mitusińskiego. Dalsze minuty to ciągła przewaga Cracovii, przynosząca jednak tylko dalszy róg p. Czarnym i dwukrotną skuteczną interwencję Kasprzaka po strzałach Chruścińskiego i Kubińskiego.

O tem, co się działo po przerwie, pisaliśmy wyżej: było to zmaganie się cadzian. Pauza 6:0 dla Ruchu.

łej Cracovii z wichurą. A jeśli w tych warunkach zdołali Czarni — — przepraszam, zdołał huragan, raz tylko umieścić piłkę w siatce gospodarzy, to nie jest to tyle winą Czarnych, ile zasługą grającej z pełnem poświęceniem całej drużyny biało-czerwonych.

Przebiegu gry opisywać nie będziemy, bo — — go nie było. Już w 1-szej minucie wnosi wiatr po rogu piłkę do świątyni miejscowych. Zdaje się, że „dzięki“ przyrodzie leader przegra i to wysoko. Czarni są stale na przedzie, uzyskują jednak tylko pół tuzina rogów. Natomiast gra zaostrza się, w czem specjalnie celują: Koch i Sawka, który tak „upolował“ Kossoka, że ten na kilka minut opuszcza boisko. Miejscowi są bardzo rzadkimi gośćmi na polu Czarnych. W 36-tej minucie przykra bitka Reymana II z napastnikami Cracovii, którą likwiduje sędzia „ugodowo“. Publiczność bierze coraz żywszy udział w grze, domagając się usunięcia brutalów z pośród Czarnych. Cracovia gra wybitnie na czas, celem utrzymania wyniku 2:1 i wydobycia w tak ciężkich warunkach zdobytych dwóch punktów, co się jej też udaje. Sędzia, p. Bira z Łodzi do przerwy dobry, po pauzie niezawsze panował nad sytuacją, jednakże i prowadzenie zawodów w tych warunkach atmosferycznych było prawdziwem poświęceniem.

Wyróżnić kogoś z drużyny zwycięzców byłoby krzywdą dla reszty. W dniu tym grała bowiem Cracovia bez słabych punktów, a gracze zdali w 100 procentach egzamin z ofiarności i ambicji. Otfinowski miał tylko kilka piłek które unieszkodliwił w pięknej formie. Obydwaj obrońcy ustawiali się pierwszorzędnie i zawsze wkraczali w porę Lepszym nieco był Wieruski. Pomoc od początku do ostatniego gwizdka grała jednolicie, wprost bezbłędnie. Zwłaszcza Seichter mile rozczarował, unieszkodliwiając całkowicie Drzymałę, a nie zapominając i o ataku. W tym ostatnim nieco słabiej może wypadł Kubiński, a to dzięki szczególnie czułej opiece, jaką nad nim roztoczył najlepszy w tym dniu gracz Czarnych, Piłat. Natomiast najlepszym był Kossok, nadzwyczaj ruchliwy, ambitny i pracowity, doskonale zagrywający na nieswojej pozycji, a przytem strzelający niebezpiecznie z każdej pozycji. To też, zdobywszy dwie bramki, jest znowu królem strzelców Ligi. Sperling grą swą udowodnił że jest ciągle w pierwszorzędnej formie, a temsamem najlepszym lewym skrzydłowym Polski. Mitusiński pracowity i bardzo dobry w polu, pod bramką miał wyraźnego pecha. Malczyk wreszcie spełnił swe zadanie — również na obcej pozycji — bez reszty.

Jak nadmieniono, najlepszym graczem Czarnych był Piłat w pomocy. Obok niego doskonały Kasprzak w bramce oraz Reyman w ataku, który na tych zawodach był specjalnie pracowity, ale i — — gadatliwy. Najsłabszy Ostrowski na skrzydle, reszta przeciętna Widzów przeszło 4000. **Dr. Hg.**

Ł. T. S. G. spada z Ligi

Ł. T. S. G. — RUCH 2:3 (0:1).

Doskonały Ruch pewnie pokonał gospodarzy na ich własnem boisku i wobec Łódzkiej widowni, która musiała być świadkiem spadku Ł.T.S.G. do klasy A.

Walka o spadek prowadzona była ze strony Łodzian ambitnie i ofiarnie. Przebieg gry, która miała wiele ciekawych momentów, wykazał, że Ł.T.S.G. jest dobrą drużyną, — niestety, — nie tak silną jak śląski Ruch.

Miejscowi grali bez Królewickiego. Ruch w zwykłym składzie.

W przedpauziu Łodzianie a zwłaszcza w pierwszej półgodzinie, byli groźnym przeciwnikiem. Strzelili nawet goola w 25 min, jednak ze spalonego — a więc nieuznanego.

Buchwald w 32 min. umieścił piłkę po jej wykopaniu z podbramkowego u Ruchu zamieszania, — w bramce Łodzian. Pauza 0:1 dla Ruchu.

Po przerwie Herbstreich w 5 min. wyrównuje z padania Gallesta lecz Władacz znowu uzyskuje w 9 min. prowadzenie z centry Urbana.

Wkrótce Buchwald strzela trzecią i ostatnią dla Ruchu bramkę. — Karny za rękę obrońcy Ruchu Milke zamienia na drugi punkt dla Ł.T.S.G.

Dalsze zrywy Łodzian nie zmieniają już wyniku i p. Adamski z Poznania odgwizdał koniec gry 3:2 dla Ruchu.

Pogoń — Garbarnia 0:0.

Pogoń: Albański, Jerzewski, Fichtel, Deutschmann, Kucher, Hanke, Łagodny, Zimmer, Hanin, Szabakiewicz.

Garbarnia: Wojciechowski, Bill, Konkiewicz, Augustyn, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Bator, Pazurek, Smoczek, Sycz, Joksz.

Śnieg z deszczem i wichurą, który od kilku dni panował we Lwowie ustąpił na niedzielę przepięknej jesiennej pogodzie. Stan boiska przedstawiał jednak mimo tego obraz pożałowania godny, wobec rozmoczonej i pokrytej kałużami wody ziemi, co stwarzało nader cieżkie warunki. Nic też dziwnego, że goście silniejsi fizycznie łatwiej dawali sobie radę z oślizą i ciężką piłką. Pogoń miał jeden z najsłabszych meczów w sezonie. Kierownictwo Pogoni popełniło znowu błąd, wstawiając Hanina na łącznika. Unieruchomiono w ten sposób zupełnie cały napad. Zimmer i Maurer zawiedli zupełnie; nie potrafili się zdobyć na celowe akcje, ani wykorzystać dobrze w tym dniu dysponowanego Łagodnego czy Hanina. Szabakiewicz po przerwie na pozycji łącznika stał się motorem napadu; niestety wiecznie bawiący się Maurer i opieszały Zimmer, przerywali wszelkie akcje w zarodku.

Wobec beznadziejnej gry napadu cały ciężar powstrzymania ciągle nacierającej Garbarni, spadł na barki pomocy, która z tak ciężkiego zadania wywiązała się dobrze. Najlepszym w tej linji był niezawodny zawsze Kuchar; nietylko pracował poprawnie na swem stanowisku, lecz niejednokrotnie ratował w beznadziejnych sytuacjach podbramkowych. Hanke na ciężkim terenie, który mu widocznie nie odpowiadał, wypadł słabo. Deutschman jak zwykle pracowity, w pierwszej jednak połowie stał się ofiarą zbyt ostro grającej Garbarni.

W obronie lżejszy Fichtel lepiej dawał sobie radę z nieodpowiednim terenem. Jerzewski grał poprawnie, choć nieco za wolno. Albański jak zwykle pewny, kilkakrotnie jego wybiegi wywoływały zachwyt widowni.

U gości porządek był odwrotny. Atak z Pazurkiem, Smoczkiem i Jokszem na czele pracował poprawnie. Zgranie całej „piątki“, dobre podania niezła gra głową i przeciętna dyspozycja strzałowa oto dane ataku Garbarni.

Miłą niespodziankę swoją grą na skrzydle sprawił Joksz przez dośrodkowania i celne strzały ze skrzydła. Rezerwowy Sycz jak na debiut wypadł nieźle. Po nabyciu większej rutyny meczowej Sycz może być dobrym napastnikiem. W pomocy gości na miejscu był środkowy Wilczkiewicz. Augustyn, grający w miejsce Nagraby, był jednym z lepszych graczy na boisku. W obronie Konkiewicz potwierdził swą nienaganną opinję. Bill zanadto nadużywał siły fizycznej, co mogło się mutniej skończyć, niż tylko rozbiciem kolana. Wojciechowski był najsłabszym punktem gości.

Grę rozpoczyna Pogoń. Już w 2 min. doskonałą pozycję do uzyskania prowadzenia psuje Zimmer strzelając z dwóch kroków obok słupka. Z kolei Garbarnia powoli przychodzi do głosu. W 7 min. wypad Smoczka ratuje wybiegiem Albański. Goście przyswajają się do terenu i zaczynają być coraz groźniejsi. W 10 min. daleki strzał Jakosza broni w podskoku Albański. W chwilę później kombinacja Pazurek - Smoczek kończy się strzałem tego ostatniego obok słupka.

Garbarnia jest dalej stroną atakującą. W 20 min. daleki strzał Maurera broni niepewnie Wojciechowski. Wypad Batora kończy się na Fichtlu. W 30 min. Albański zabiera piłkę Syczowi tuż przed oddaniem strzału. Pogoń próbuje atakować, co jednak jej się nie udaje, gdyż pomoc krakowian tłumi w zarodku wszelkie akcje. W 35 wolny Billa za faul na Batorze przechodzi nad poprzeczką. Po przerwie i zmianie Hanina z Szabakiewiczem. Pogoń w pierwszych minutach przeważa. Już w 5 min. wolny Hankego staje się łupem Wojciechowskiego. Gra staje się coraz bardziej ostra i brutalna. Wypad Pazurka broni Albański. Pogoń atakuje zawzięcie prawą stronę, co jednak wypracuje Szabakiewicz z Haninem to wszystko psuje Maurer. Wolny Hankego broni Garbarnia „murem“. Jeszcze niemiły incydent z Billen i sędzią p. Obst z Poznania kończy zawody. Sędzia p. Obst dobry. Widzów mimo trudnego dojścia do boiska 2000. **KbK**

Z za kordonu

Piszą nam z Bytomia: Młodzież polska garnie się żywicłowo do sportu i słuszna koniecznością powodowana buduje własne zrzeszenia tworząc kluby o charakterze czysto sportowym. Na Śląsku Opolskim liczymy już 10 klub. z czego siedem powstało w bieżącym roku. W pięciu klubach uprawiają zrzeszeni z zapałem sport piłkarski a nawet zorganizowano między-klubowe zawody o tytuł mistrza Śląska Opolskiego. Tabelę mistrzowską prowadzi K. S. „Naprzód“ z Bytomia który to klub, mówiąc nawiasem, jest najmłodszym z istniejących na Śląsku Opolskim, gdyż liczy dopiero 4 miesiące; Miarą zapału piłkarskiego tego klubu jest fakt, że utworzono już w nim 4 piłkarskie drużyny. Niestety z braku środków materjalnych równocześnie występować mogą tylko dwie drużyny ponieważ dla dwu tylko klub posiada ubrańka sportowe.

Również i sport narciarski wśród Polonji z za kordonu zyskuje coraz więcej zwolenników a benjaminek opolski organizuje obecnie własny oddział narciarski

Wasz tygodnik „Sport“ czytujemy z zapałem, ponieważ tak szeroko omawiacie sportowe stosunki na Śląsku, od którego nas odcięto.

Niezmiernie zdziwiła nas wiadomość podana w „Sporcie“, że Niemcy mieli odwagę i czelność sędziować w języku niemieckiem w czasie mięszanych zawodów i przy polskiej widowni. Tu u nas jest to wykluczone, bo Niemcy natychmiast rozbiliby takie zawody. — Przecież i na zawodach lekkoatletycznych obu Śląsków, mimo gości z Polski, sędziowano jedynie po niemiecku. Nam tu nie wolno nawet grać w ubraniach o barwach narodowych, gdyż zaraz spotykają nas z tego powodu zarzuty i przykrości. W Katowicach, przeciwnie, jeden z miejscowych klubów nie tylko występuje w pruskich barwach, lecz co więcej wchodząc i opuszczając boisko wykrzykuje niemieckie pozdrowienie sportowe na polskiej ziemi i wobec polskiej widowni. Ale... Polacy znani są ze skrajnej uprzejmości i tolerancji narodowej.

Bardzo byliśmy radzi gdyby nas częściej odwiedzali polscy sportowcy, by służyć nam wskazówkami i radą jako więcej doświadczeni w organizacyjnem życiu sportowem.

Sportowi polskiemu cześć!

Opolanin.

„Żelazna ręka“

Na marginesie dyskwalifikacji p. Obrubańskiego

Naczelną zasadą każdej organizacji winna być przedewszystkiem dyscyplina. Bez niej skazane jest każde zbiorowisko ludzi na zagładę. A już nie można nawet pomyśleć sobie o rozwoju takiej **sportowej organizacji,** w której dyscyplina stałaby pod znakiem zapytania. Boć przecież jednym z niezaprzeczalnych walorów sportu jest obok gentelmenstwa — poczucie konieczności jaknajdalej posuniętej karności. We wszystkich magistraturach sportowych mamy specjalne ciała, powołane do przestrzegania tej zasady, a tępienia wszelkich przejawów braku karności i niepodporządkowania się obowiązującem przepisom. (Komisja dyscyplinarna. Wydział Gier i Dyscypliny). —

Prasa sportowa spełnia na polu rozwoju sportu olbrzymie zadanie. W to nie wątpi zapewne nawet — obecny P. Z. P. N. — Naczelna magistratura sportowa zna chyba cele i zadania prasy. Celem dziennikarza sportowego jest zaznajamianie czytelników ze stanem rozwoju wszelkich dziedzin sportu u nas i zagranicą. notowanie najrozmaitszych przejawów życia sportowego, udzielanie sprawozdań z odbytych imprez wraz ze swojemi spostrzeżeniami, omawianie ważniejszych mających odbyć się spotkań. propaganda sportu i t. d. i t. d. Jednem słowem: uczciwy redaktor, czy sprawozdawca sportowy musi ustawicznie trzymać rękę na pulsie sportu. musi domagać się przestrzegania obowiązujących przepisów przez czynnych sportowców, stowarzyszenia sportowe, przyczem poczynania magistratur sportowych nie mogą uciekać z pod kontroli niezależnej prasy.

I oto jesteśmy u sedna sprawy; powiedzmy otwarcie: sprawy przykrej, nie znajdującej przykładu w całym świecie sportowym. sprawy kompromitującej naszą naczelną władzę piłkarską, wywołującej rumieniec wstydu na obliczu każdego szanującego siebie i innych sportowca.

Nazwijmy rzecz po imieniu: P. Z. P. N. dopuścił się gwałtu na niezależnej prasie usiłując zaknebłować usta jednemu z redaktorów sportowych. Mowa tu o p. Obrubańskim, sprawozdawcy sportowym „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ którego P.Z.P.N. ukarał dyskwalifikacją dwuletnią za artykuły skierowane przeciw Zarządowi P.Z.P.N.. względnie niektórym jego członkom. Uczynił to przytem ze zgrabnością niedźwiedzia: p. redaktor Obrubański skrytykował — przepraszam, odważył się skrytykować — niektóre pociągnięcia władców piłkarskich, co rozgniewało P. Z. P. N. Dotąd zgoda; nikt nie żąda przecież od P.Z.P.N., by za śmiałą i nieprzyjemną krytykę — przesłał p. Obrubańskiemu „ucałowanie rączek“. A więc wolno się było naszym potentatom gniewać. wolno im było nie być zadowolonymi. Ale P.Z.P.N. zaczął się pienić. Jakto, więc można bezkarnie nie odnosić się do nas z czcią bałwochwalczą? I zamiast pójść utartą drogą sprostowań, zamiast zażądać eventualnie wytoczenia dochodzeń dyscyplinarnych p. Obrubańskiemu przez Związek Publicystów Sportowych, któremu p. red. O. wyłącznie podlega, — chciał pokazać Zarząd P. Z. P. N. silną rękę i... zrobił coś bardzo a bardzo niepoważnego: zdyskwalifikował **kierownika sekcji** Wisły, p. Obrubańskiego! A przecież tylu poważnych i rozsądnych ludzi zasiada w P. Z. P. N.-ie a nie znalazł się nikt, ktoby wytłumaczyć potrafił, że publicystyczna, **zawodowa** działalność p. O., niema nic wspólnego z kierowaniem sekcji piłki nożnej przez tegoż pana. „Cygan zawinił. a kowala powiesili“, jeżeli już jest winą nieukrywanie swojego zapatrywania przez publicystę. —

Sprawa ta nabiera specjalnego posmaku, jeśli się sięgnie pamięcią w niedaleką przeszłość. Bo naprawdę zaczęło się od... sporu między „Przeglądem Sport.“ a T. S. „Wisła“, które odmówiło legitymacji prasowej sprawozdawcy wspomnianego tygodnika. Wzajemne polemiczne artykuły nie zawsze były budujące. Tuż potem „wielki tydzień“ piłkarstwa polskiego: małej wagi zwycięstwo nad Łotwą. bardzo przykra porażka w Czechosłowacji, szereg zawodów międzymiastowych i t. p. Specjalnie klęska w Pradze wywołała żywą dyskusję na łamach prasy zwłaszcza. że z jednej strony obwiniano Wisłę (mając na myśli p. O.), iż gracze jej sabotują zawody międzypaństwowe, — z drugiej strony pomawiano Warszawę, że chce Kraków osłabić celem zapewnienia sobie zdobycia puharu. Tak wyglądały przykre strony tej „dyskusji“, co do celowości której można być różnego zdania. Uważamy, że była ona conajmniej niewłaściwa i niepotrzebna. — Ale w tym wypadku obie strony zawiniły. —

Natomiast skrytykowanie P .Z. P. N. za jego lekkomyślność, uważanie gry na dwa fronty za niewskazane, wołanie o oszczędność (podróż 3 delegatów — P. Z. P. N. do Sztokholmu), napiętnowanie takich niedociągnięć, jak brak rezerwowych garniturów dla zziębniętych i przemoczonych zawodników (co — wedle **przybocznej** prasy P.Z.P.N. — było przyczyną klęski) i t. p. nie może bezwarunkowo uchodzić za szkodliwą działalność, a już żadnej krytyki nie wytrzymuje argument osłabienia w ten sposób bojowości naszej reprezentacji. **Takiego świadectwa ubóstwa nie powinien był P. Z. P. N. wystawiać bohaterskim reprezentantom naszych barw,** — walczącym z poświęceniem w najgorszych warunkach.

Tak wyglądałby pokrótce sam zatarg. Ale tu o co innego chodzi. Uważam, że p. Obr. — były długoletni sekretarz honorowy P. Z. P. N. i były prezes P.K.S. — potrafi sam się obronić. Przyznaję też, że osobiście niezawsze zgadzam się z poczynaniami p. O. i niejednokrotnie dawałem temu wyraz czy to na Waln. Zgr. P. Z. P. N., czy K. Z. O. P. N., czy też P. K. S.-u. Z tem większą jednakże stanowczością ze względów zasadniczych, jako sportowiec. jako publicysta sportowy, występuję i występować będę przeciw krzywdzie. wyrządzonej mu przez P. Z. P. N., przeciw bezprawiu, jakiego dopuściła się nasza najwyższa władza piłkarska. Przyłączam się w imieniu „Sportu“ którego mam zaszczyt być współpracownikiem, do głośnego protestu, podniesionego przez całą prasę sportową polską.

Domagamy się bezwłocznego zrewidowania uchwały przez P. Z. P. N., usunięcia gwałtu. zadanego młodej, a zasłużonej polskiej publicystyce sportowej i oświadczamy, że próbom teroru nigdy się nie poddamy, niezawisłości naszej zawsze strzec będziemy i że nie ustraszą nas najbardziej drakońskie wyroki. ferowane — nie wiadomo na jakiej podstawie — przez P. Z. P. N. —

I jeszcze jedno: zapytujemy, na podstawie jakiego przepisu. którego regulaminu, wydał P. Z. P. N. swe orzeczenie. Nam taki przepis nie jest znany. a przypuszczamy, że i P. Z. P. N. w obowiązujących regulaminach, czy statutach nie znajdzie go.

Przypominamy wreszcie: **Kto chce być szanowanym, musi sam innych szanować! Kto pragnie, by jego przepisów przestrzegano, sam musi stać na ich straży! Przepisy obowiązują nietylko rządzonych, ale i rządzących! A więc: znieść krzywdzący i bezprawny wyrok! Im prędzej, tem lepiej!**

Dr. Maksymiljan Hornung.



Z meczu Am. K. S. — Legja P.
Bramkarz Am. K. S. wyjaśnia sytuację wybiegiem.



Z meczu Am. K. S. — Legja P.
Niechciol przestrzeliwuje; bramkarz Legji broni.

Zima idzie...

Nagroda p. Prezydenta dla hokejowego mistrza świata.

P. Prezydent Rzplitej, protektor hokejowych mistrzostw świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 r.) ofiarował jako nagrodę dla mistrza świata na 1931 rok cenny puhar bronzowy — (rzeźba Olgi Niewskiej) o wysokiej wartości artystycznej, utrzymany w stylu antycznym.

Otwarcie toru łyżwiarskiego w Katowicach.

Uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach nastąpi w dniach 7 i 8 grudnia r. b. Narazie oddana będzie do użytku płyta zamrażalna o powierzchni 2.400 mtr. kwadr., przyczem konserwacja lodu obliczona jest na przeciętną temperaturę 10 stopni ciepła.

Niezwykła doniosłość powstania — pierwszej ślizgawki sztucznej, która uniezależnia nas od kaprysów pogody i pozwala na 5-ciomiesięczny nieprzerwany sezon zimowy, znajdzie swe odbicie w bogatym programie sportowym otwarcia.

W międzynarodowym turnieju hokejowym, który zainauguruje sezon tegoroczny, weźmie udział drużyna Troppauer Eislaufverein (Opawa-Czechosłowacja), oraz trzy czołowe zespoły polskie AZS i Legja (Warszawa) i Pogoń (Lwów).

Zespół łyżwiarzy zagranicznych, który odwiedzi Katowice, składać się będzie z mistrzowskiej pary Europy Orgonista, Szalay (BKE-Budapeszt) bajecznie zgranej czeskiej pary małżonków Hoppe (TEV-Opawa), jednego z najbardziej uzdolnionych młodych solistów europejskich Praznovsky'ego (TEV-Opawa) i łyżwiarzy wiedeńskich.

Ze względu na to, że widownia mieści tylko 6.000 osób, a organizatorzy liczą się z napływem około 25.000, program otwarcia łyżwiarzy zostanie powtórzony cztery razy, — przed każdem spotkaniem hokejowem.

Szczegółowy program uroczystości otwarcia: Niedziela 7 grudnia, godz. 10, poświęcenie toru, przemówienie przedstawicieli władz, miasta i związków sportowych. międzynarodowy pokaz — łyżwiarski i mecz hokejowy AZS-Pogoń, gdz. 17-ta pokaz łyżwiarski i mecz Legja — TEV (Opawa).

Poniedziałek 8 grudnia, godz. 12-ta. pokaz łyżwiarski i mecz hokejowy AZS —Legja. Godz. 17-ta — pokaz łyżwiarski i mecz Pogoń — TEV (Opawa).

Francja zgłasza udział w mistrzostwach hokejowych świata.

Francuski Zw. Hokejowy w ostatnio nadesłanym liście zawiadomił organ zarządu tegorocznych mistrzostw hokejowych świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 r.). że udział reprezentacyjnej — drużyny francuskiej uważać należy za niemal pewny. Oficjalne zgłoszenie zostanie nadesłane w najbliższym czasie.

Drużyna francuska, słynąca z bojowości i twardości, rekrutuje się przeważnie z graczy zamieszkałych stale w Chamonix. Asem reprezentacji jest — Hassler, jeden z najszybszych i najlepszych graczy Europy.

PRZED MISTRZOSTWAMI HOKEJA.

Komisja Prasy i Propagandy Hokejowych Mistrzostw Świata w Krynicy donosi że:

Obóz Treningowy Hokeistów w Katowicach zostanie uroczyście otwarty dn. 5-go grudnia r. b. — Zadaniem obozu będzie wyeliminowanie reprezentacji Polski na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 r.).

Kapitan związkowy PZHL p. inż. Tadeusz Kuchar wyznaczył do obozu 18-stu następujących graczy: Adamowski, Czaplicki, Kowalski, Kulej, Tupalski, — (AZS-Warszawa), Godlewski I, Godlewski II, Wiro-Kiro (AZS-Wilno), Kasprzak (Czarni-Lwów), Piechota (KTH-Krynica). Materski, Pastecki, Szenajch, (Legja-Warszawa), Hemerling, Mauer, Sabiński (Pogoń-Lwów), Krygier (Polonia-Warszawa), i Stogowski (TKS-Toruń). Gracze ci utworzą 3 pełne teamy, które trenować będą przez 5 tygodni na pierwszym w Polsce sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach.

Na wypadek, gdyby którykolwiek z tych graczy nie mógł wziąć udziału w obozie, zostali wyznaczeni następujący zawodnicy rezerwowi: — Warmiński (AZS-Pozn.), Lemiszko (Czarni-Lwów), Kowalski (Cracovia). Sokołowski (Lechja-Lwów). Sachs, Barylski (Legja-Warsz.), Zimmer, Weissberg (Pogoń-Lwów), Szczepaniak (Polonia-Warsz.), Dubowski (TKS-Toruń), Karaśkiewicz (Warta-Poznań) i Makowski (Wisła-Kraków).

Mistrz świata Karl Schaefer na zaproszenie p. gen. Witkowskiego, wiceprezesa PZŁyżwiarskiego, przybędzie do Polski, aby wziąść udział w wielkim pokazie jazdy figurowej w Krynicy. — Schaefer niezrównany mistrz Austrji, Europy i świata przybędzie do Krynicy na czele pierwszorzędnego zespołu łyżwiarzy zagranicznych.

Pokaz odbędzie się w dniach 30 i 31 stycznia 1931 roku, czyli tuż przed hokejowemi mistrzostwami świata w Krynicy, rozpoczynającemi się dnia 1 lutego. Po pokazie krynickim Schaefer startować będzie w Zakopanem i Katowicach, a jego towarzysze udadzą się pozatem na występy propagandowe do Rabki, Krakowa i Bielska.

Plakat propagandowy mistrzostw hokejowych, został już ukończony. Ten wielki sześciobarwny afisz został wykonany przez utalentowanych artystów-malarzy pp. Osieckiego i Skolimowskiego, i przedstawia dwóch hokeistów — walczących zacięcie o krążek.

Wydrukowano go w 4-ch językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Afisz rozesłany zostanie do wszystkich poselstw. przedstawicielstw i konsulatów Rzplitej zagranicą, biur podróży, związków hokejowych itd. i będzie doskonałą propagandą dla sportu Polski.

Przed igrzyskami zimowemi w 1932 r. Skandynawski Związek Sportów Zimowych ogłosił, iż nie wyśle ani jednego zawodnika do Lake Placid w roku 1932. o ile Ameryka w dalszym ciągu obstawać będzie przy zmianie regulaminu łyżwiarskiej jazdy szybkiej.

Skocznia na Krokwi przeszła na własność gminy. Założona w 1922 roku w Zakopanem spółka pod nazwą — Park Sportowy, uchwaliła na ostatnim walnem zebraniu, spółkę zlikwidować a majątek jej w postaci parceli i skoczni narciarskiej przekazać gminie i uzdrowisku w Zakopanem. Spółka, której głównem zadaniem było, wybudowanie skoczni, przeprowadziwszy to dzieło do końca, uważa swą egzystencję za bezcelową. Większość udziałowców uznając ideowe znaczenie spółki, uchwaliła anulowanie udziałów, rezygnując z nich w całości.

Lwów przed sezonem zimowym.

(KbK). **Drużyna hokejowa.** Pogoni w ubiegłym tygodniu została wzmocniona przez Janellego, dawnego gracza L. T. Ł. i Lechji.

Od trzech tygodni, hokeiści Pogoni rozpoczęli intensywnie suchy trening. na kortach tennisowych macierzystego klubu.

Leśniakowski, były gracz hokejowy Czarnych, zasili w nadchodzącym sezonie szeregi Lechji.

Grafika i R. K. S. czołowe drużyny robotnicze we Lwowie, przystąpią w najbliższych dniach do zorganizowania sekcji hokejowej. Obok istniejącej już Lwowianki będzie to druga hokejowa drużyna robotnicza we Lwowie.

Walne Zgromadzenie Lwow. Okr. Zw. Hokej., odbyło się w ubiegłym tygodniu i wybrało prezesem p. Bystrzanowskiego (Pogoń).

Turniej hokejowy, drużyn żydowskich o nagrodę F-my. Roseman odbędzie się w pierwszych dniach stycznia we Lwowie. Obok lwowskiej Hasmonei w turnieju mają wziąść udział drużyny Makabi (Kraków). Makabi (Warszawa) i Hakoah (Bielsko).

Zarząd L. K. S. Czarni, przystąpi z wczesną wiosną do budowy nowej trybuny. Nowa trybuna Czarnych wedle opracowanych już planów pomieści wygodnie ponad 1000 osób. Pod trybunami znajdować się będą szatnie, natryski i sala do ćwiczeń gimnastycznych. — Koszta budowy trybuny wyniosą około 80.000 zł. którą to kwotę klub dzięki ofiarności społeczeństwa już prawie w zupełności zebrał.



HOKEIŚCI



Kolarstwo i automobilizm

Sześciodniówka w Berlinie zakończyła się zwycięstwem pary niemieckiej Rausch-Hürtgen, która podczas 145 godzin nieprzerwanej jazdy przebyła dystans 3316 km, wynik ten jest bardzo skromny. Drugie miejsce zdobyła para faworytów Van Kempen-Schön zdystansowana przez zwycięzców o 2 okrążenia, mająca jednak największą ilość zdobytych punktów 342. Jest to pierwsza, po 5-ciu kolejnych zwycięstwach w six dayu, porażka słynnego Van Kempena, a spowodowaną została przez wspólny front wszystkich kolarzy skierowany przeciw latającemu Holendrowi. Już w pierwszej nocy stracił Van Kempen 8 okrążeń, które później ciężko było odrobić, gdyż każdy jego krok był śledzony, a każda próba ucieczki w zarodku duszona. Trzecie miejsce zajęła para Rieger-Kroschel zdystansowana o 4 okrążenia, mając 191 punktów. Następne m.ejsca zajęli Manthey Maczyński 154 pkt, o 5 okr. Krüger-Funda, którzy prowadzili przez 4 dni i nocy 250 pkt, o 7 okrążeń w tyle para włoska Tonani-Dinale 278 pkt, Ehmer-Tietz 195 pkt, wreszcie ostatnia para Petri-Lehmann o 9 okr. mając 199 punktów. Siedem pozostałych par wycofano podczas zawodów z powodu upadków i kontuzji.

Six-day w Chicago, odbywający się niemal równocześn.e z sześciodniówką w Berlinie, wygrała para francuska Letourneut - Guimbretière przejechawszy 3848 km 800 mtr dystansując o okrążenie parę Giorgetti - Broccardo, parę belg.jską Charlier - Deneef, Mac Namara-Beckmann, Richli - Buschenhagen. Para włoska Binda - Linari zajęła przedostatnie ósme miejsce.

Rozwój samochodowego sportu w Italji.

Sport automobilowy we Włoszech idzie olbrzymim krokiem naprzód. W roku 1923 odbyło się tam 25 wyścigów samochodowych, zaś w roku bieżącym, zawodów było już 63. Również wzrosła znacznie ilość kierowców wyścigowych od tego czasu, zamiast 460 wykazuje obecnie statystyka aż 3519. Tytułem nagród otrzymało w roku bież. 69 kierowców pokaźną sumę 2½ miljona lirów. Największą kwotę zagarnął Varzi 340.000 lirów, Arcangeli 300.000 lirów, Nuvolari 215.000, Faggioli 190.000, Campari 122.000 Borzachini 97.000, Maserrati 90.000 itd. W Polsce w roku bieżącym poraz pierwszy wprowadzono w wyścigu tarzańskim nagrody pieniężne. Ogólna suma wynosiła 20.000 złotych.

Nowe próby pobicia światowego rekordu szybkości w automobiliźmie.

Jak wiadomo, ustalony przez zmarłego tragiczną śmiercią majora Segrave, rekord światowy w jeździe szybkiej automobilem wynosi 372½ km na godzinę. Rekord ten uzyskany został na „Złotej Strzale“. Jak obecnie pisma angielskie donoszą, znany australijski kierowca Normann Smith ze Sydney, zamierza w grudniu br. rekord ten znacznie podwyższyć. W tym celu został przez konstruktora austral. Don Harnessa zbudowany olbrzymi samochód o długości 8 mtr a zaopatrzony przez rząd angielski motorami Super-Napier, to jest tymi samymi, które ostatnio w wyścigu lotniczym o puhar Schneidera uzyskały największą dotychczas notowaną chyżość 517 km/g. Na tej olbrzymiej maszynie spodziewa się Normann Smith uzyskać fantastyczną chyżość 440 km na godz. Drugim poważnym konkurentem jest major angielski Campbell znany rekordzista automobilowy, który w roku 1928 uzyskał w kilometr lance chyżość 331 km 200 mtr. W dwa miesiące później rekord ten został przez amerykanina Bey Keech pobity, który na maszynie 36 cylindrowej zdołał uzyskać 333 km 950 mtr. Od tego czasu major Campbell kilkakrotnie usiłował poprawić ten rekord, wydając na budowę nowych wozów, i kosztowne próby, olbrzymią ilość pieniędzy, zawsze jednak bezskutecznie. Obecnie zbudował Campbell nową maszynę, której teoretyczne obliczenia pozwalają przypuścić, iż chyżość 420 km leży w granicach możliwości. Maszyna ta nazwaną została „Niebieski ptak“ jest długą na 7½ mtr a przytem tak nisko zbudowana, iż głowa kierownicy znajduje się na wysokości jednego metra od ziemi. Próba bicia rekordu odbędzie się również w grudniu na wybrzeżu morskim we Florydzie. — Jest jeszcze i trzeci konkurent, a mianowicie znany kierowca Paule, któremu fabryka Packard zbudowała potworną wprost maszynę o dwu motorach posiadająca łącznie siłę 5000 PS. Pierwsza próbna jazda na tym potworze odbędzie się z początkiem stycznia 1931 roku na wybrzeżu morskim Dayton Beach na Florydzie. W budowie znajduje się jeszcze czwarta olbrzymia maszyna amerykańska zaopatrzona w silniki lotnicze Liberty o mocy 4000 PS. Próby te które się odbędą w najbliższym czasie, są rzeczą niezwykle ryzykowną i mogą się łatwo zakończyć śmiercią kierowcy. Kierowca który z powodu olbrzymiej szybkości postrada chociażby na ułamek sekundy władzę nad wozem, jest człowiekiem straconym. Próby te żadnego praktycznego celu nie posiadają, gdyż wykorzystywaniu tych fantastycznych chyżości na lądzie stałym, jest rzeczą nie do pomyślenia.

Ale-Cho

Wielkie Autobomilowe Imprezy zimowe w Zakopanem.

Ruchliwa Komisja Sportowa Krakowskiego Klubu Automobilowego od dawna opracowywała plany, by dotychczas martwy dla sportu automobilowego sezon zimowy uruchomić i by właśnie ze względu na trudne w tym okresie dla automobilisty warunki terenowe i atmosferyczne nie zrazić się żadnemi przeciwnościami, lecz zorganizować w tym okresie pewne imprezy.

Nie chcąc odrazu wystąpić z tą nowością w sporcie automobilowym na szerszą arenę, gdyż opierając się na dotychczasowych wynikach swojej pracy sportowej, pragnął K. K. A. i tę imprezę tak jak wszystkie inne postawić odrazu na wysokim poziomie organizacyjnym — przeprowadzono w ciągu dwóch lat doświadczenia organizując w zamkniętym kółku Krakowskiego Klubu Automobilowego „Jazdę Zimową“ do Zakopanego i „Wyścig Torowy“ na specjalnie przygotowanym torze śniegowym na stadjonie zimowym w Zakopanem.

W ciągu ubiegłych dwóch lat aura nie sprzyjała odnośnym imprezom. W roku 1929. „Jazda Zimowa“ z Krakowa do Zakopanego odbyła się w bardzo trudnych warunkach, gdyż wszystkie drogi były zasypane głębokim śniegiem — i przejazd był trudny, a poza tem jazda odbywała się przy 40⁰ mrozie.

W roku 1930, w przeddzień „Jazdy Zimowej“ do Zakopanego spadł olbrzymi śnieg, który pokrył warstwą do 1½ mtr. wszystkie szosy, tak, że w tych warunkach trzeba było naprawdę heroicznych wysiłków wszystkich zawodników i obsady wozów by dosięgnąć celu jazdy t. j. Zakopanego. Mimo tych wysiłków nie wiadomo czy samochody byłyby się przebiły przez najwyższe wzniesienie: — Obidową, gyby nie to, że zawsze przychylna poczynaniom — Krakowskiego Klubu Automobilowego Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie przetarła odnośny odcinek drogi pługiem motorowym i umożliwiła przejazd samochodem. W tych heroicznych wysiłkach zawodników wziął udział również jeden samochód z Poznania, który zagrzązł w śniegu w dolinie ojcowskiej i w czasie postoju został do połowy zasypany śniegiem. Dzięki nadludzkim wysiłkom obsady tego samochodu w osobach p. Kozłowskiego, Szulczyńskiego i Czerwińskiego zawodnicy wyczerpani, zupełnie zziębnięci i przemoczeni zdołali jednak, chociaż w spóźnionym terminie dobrnąć do Zakopanego.

Urządzony w tym roku „Wyścig Torowy“ na torze śniegowym odniósł pełny sukces i dzięki doskonałej organizacji zjednał sobie jak największą przychylność ze strony zawodników.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i widząc, że te dwie imprezy zimowe automobilowe są nader interesujące i budzą bardzo wielkie zaciekawienie w szerokich rzeszach zawodników. Komisja Sportowa K. K. A. będąc pewna, że na podstawie dotychczasowej praktyki zdoła te imprezy zorganizować bez zarzutu i postawić je na odpowiednim poziomie sportowym i organizacyjnym zdecydowała się w roku bieżącym zorganizować w dniach od 19—22 lutego 1931 ogólno-polski Zjazd Zimowy Automobilowy do Zakopanego i „Wyścig Torowy“ na specjalnie przygotowanym torze śniegowym w Zakopanem.

W tym celu K. K. A. wszedł w porozumienie ze stałym Komitetem Imprez Sportowych w Zakopanem i dzięki nadzwyczaj przychylnemu stanowisku tegoż, a w szczególności p. Prezesa M. Jamontta zapewnił sobie współpracę tego Komitetu w przygotowaniu „Wyścigu Torowego“ zimowego w Zakopanem.

Należy wyrazić nadzieję, że tę nowość w sporcie automobilowym w Polsce zarówno wszyscy zawodnicy jak i publiczność powita z jak największem uznaniem. Inicjatywie Krakowskiego Klubu Automobilowego i poparciu tejże inicjatywy przez Komitet Imprez Sportowych w Zakopanem należy się jak największe uznanie. Możemy się spodziewać, że odnośne imprezy rozwiną się do miary bardzo poważnych imprez automobilowych i że staną się z czasem odpowiednikiem zimowym — „Wyścigu Tatrzańskiego“.

Wyścig tatrzański w programie mistrzostw górskich w Europie.

(KbK.) Doroczne zebranie prezesów klubów automobilowych, które odbyło się w Paryżu, przyznało tytuły mistrzostw górskich Europy w kategorji wozów wyścigowych Hansowi v. Stuck Villeiz oraz w kategorji wozów sportowych — Robertowi Caracioli. — Na posiedzeniu ustalono również program imprez, wchodzących w skład górskich mistrzostw Europy na rok 1931. Zatwierdzono terminy 12 imprez, a mianowicie:

17 maja 11931 roku — Hiszpania — Rabasada.
31 maja — Czecho-Słowacja — Zbraslaw Jiloviste.
7 czerwca — Belgja — Malchamps.
14 czerwca — Niemcy — Kesselberg.
5 lipca — Włochy — Susa-Mont-Genis.
17 lipca — Anglja — Shellsley-Welsh-Hill.
16 sierpnia — Polska — Wyścig tatrzański.
23 sierpnia — Szwajcarja — Bergmina.
30 sierpnia — Francja — Mon-Ventoux.
13 września — Austrja — Semmering.
20 września — Węgry — Schwanbenholle.
27 września — Rumunja — Faleac.

Sukcesem delegacji Polskiej na kongresie międzynarodowym jest wyjednanie wolnego terminu, który pozwoli na przyjazd do Polski najwybitniejszych kierowców europejskich fabryk. W roku ub. wyścig tatrzański ustanowiony był w tym samym terminie co Mon-Ventoux, wskutek czego konkurencja zawodników rozstrzeliła się.

Międzynarodowy kongres motocyklowy. Międzynarodowa Federacja Klubów Motocyklowych zwołuje swe doroczne zebranie w bieżącym miesiącu w Londynie. Kongres zajmie się m. in przygotowaniami do sześciodniówki motocyklowej, która odbędzie się w najbliższym roku we Włoszech, oraz rewizją listy rekordów światowych.

Wiadomości sportowe z Europy

Ostatni tydzień dał nam kilka nieoczekiwanych wyników. Prócz meczów Rapid — Sparta, Austrja — Szwecja, o których piszemy na innem miejscu, odbyły się zawody o mistrzostwo na Węgrach, które obfitowały w niespodzianki. I tak: **Ujpest** został pokonany przez **Sabarię 2:4,** spadając temsamem na drugie miejsce, a ponieważ **Vasas** pokonał **Ferencvoros** 5:0 (!), w mistrzostwie Węgier prowadzi bezapelacyjnie **Hungaria** (14 pkt), zwyciężając **Nemzeti** 3:0.

W Czechosłowacji również nie obeszło się bez niespodzianek. **Slavia** bowiem przegrała do **Bohemiens 2:3.** Jest to o tyle sensacją, gdyż Slavia nie przegrała w ostatnich dwóch latach ani jednego meczu w walce o tytuł. W Slavii brakowało doskonałego napastnika Swobody, który przeszedł do Sparty; również bramkarz Planicka był tego dnia w słabej formie. Wynik ustalony był już do przerwy i pozostał bez zmiany, mimo przewagi Slavii w drugiej połowie. — Zbyt wysoko, bo **9:0** zwyciężyła **Sparta Teplitzer F.C.,** który przed dwoma tygodniami pobił „09“ Bytom 5:3. Do przerwy wynik brzmiał jeszcze 1:0, a dopiero po pauzie załamał się T. F. C. — **Victoria Zižków** została pokonana przez **Kładno 0:1.**

W angielskiej lidze prowadzi nadal **Arsenal,** który pobił mistrza zeszłorocznego **Steffield Wednesday 2:1** Wednesday powrócił znów do formy, lecz mimo to przegrał do leadera. — W Belfast odbył się mecz państwowy pomiędzy amatorami **Irlandji i Anglji,** który się zakończył zwycięstwem pierwszych w stosunku **3:1.**

We Włoszech **Ambrozia** znowu przegrała. Tym razem do **Alessandrii 0:2. Modena** pobiła **Friest** również **2:0.** Mistrz zeszłoroczny **Genua** pokonał groźną **Bolognę 3:1.**

W Grazu odbył się mecz międzymiastowy amatorów:

Wiedeń — Graz 5:1

Wiedeńczycy grali doskonale we wszystkich linjach i mieli przez cały czas gry wybitną przewagę. Graz zdobył honorową bramkę krótko przed końcem zawodów. Drugi mecz rozegrany w Grazu pomiędzy **Grazem a Zagrzebiem** zakończył się zwycięstwem Grazu **1:0.** Zwycięstwo to było z trudem wywalczone i ustalone już do przerwy. Najlepszym graczem Grazu był bramkarz. Jeden z napastników Grazu złamał nogę w drugiej połowie gry.

O puhar Bałkanu.

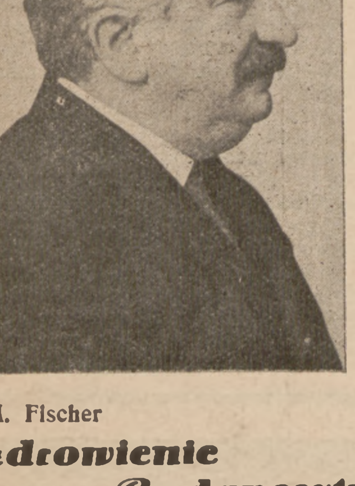
Walczyła w Sofji **Jugosławja** przeciw **Bułgarji w** obecności 15000 widzów, zwyciężając Bułgarów **3:0 (2:0).** Mecz był niezwykle zajmujący i dał widzom szereg emocjonujących momentów.

Bawarja — Węgry 10:6.

Powyższy mecz bokserski odbył się w Monachjum. Zwyciężyli niezasłużenie Niemcy. Mistrzowie Europy, Węgrzy Enekes i Szabo ponieśli klęskę. Enekes przegrał do Ziglarskiego a Szabo do Schleinkoffera. Pierwsze 5 walk wygrali Niemcy i prowadzili 10:0, dopiero 3 końcowe walki ustaliły wynik 10:6.

Profesjonalizm piłkarski w Rumunji. W Bukareszcie zawiązany został zawodowy związek piłkarski, na wzór związków środkowej Europy. Karol II król rumuński, wyraził życzenie wprowadzenie zawodowstwa w piłce nożnej. Obecnie została utworzona zawodowa drużyna Ripensja, do której ściągnięto obywateli rumuńskich grających w najlepszych zespołach węgierskich. Interwencja królewska przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu piłkarskiego w Rumunji.

(KbK). **Amerykańska reforma piłki nożnej.** Amerykański Związek piłki nożnej wprowadził inowację w regułach, a mianowicie mecz trwać będzie nie 2×45 min., lecz 5×22 min. Amerykanie uważają, że wpłynie to znacznie na tempo gry.



Inż. M. Fischer

Pozdrowienie z Budapesztu

Po wielu latach mam znowu przemiłą sposobność pisania o węgierskim sporcie na łamach polskiego czasopisma.

Z miłą chęcią uczyniłem zadość zaproszeniu P. T. Redakcji i od dziś „SPORT“ będzie łącznikiem pomiędzy polskim a węgierskim światem sportowym.

Przed paru laty panował żywy ruch sportowy pomiędzy obu bratnimi krajami; zwolna począł on jednak zamierać, by wreszcie dojść do martwego punktu. Przez szereg lat przyjeżdżałem z drużyną klubu Törekvès do Krakowa, Łodzi i Warszawy, i dni te są dla mnie przyjemnem wspomnieniem a zdjęcia i wyniki ze sprawozdań pomagają mi często do przypominania sobie szczegółów z tych bytności.

A teraz pozwolę sobie przypomnieć dwa wydarzenia, wydarzenia, które i w mojem życiu sportowem pozostaną niezapomniane.

Törekves był pierwszym klubem, który przybył z Budapesztu do Polski a Budapeszt pierwszem miejscem na którem pojawiła się polska reprezentacja państwowa poraz pierwszy. Tu w stolicy Madziarów nad wodami Dunaju Jedenastka państwowa niepodległej i zjednoczonej Polski, otrzymała swój chrzest międzynarodowy.

Z pewnością przypomni sobie Wasz pełen zasługi Dr. Cetnarowski, który latami całemi kierował nawą polskiego związku piłkarskiego, jak wiele musieliśmy usunąć przeszkód z drogi, zanim udało nam się doprowadzić do skutku tak upragnione spotkanie obu reprezentacji.

Po tym krótkim wypadzie w przeszłość powracam do rzeczy, aby powiadomić Was o naszym sporcie; chcąc jednak zaspokoić wszechstronność życia sportowego, jak również i „SPORTU“ będę pisać nie tylko o piłce nożnej, lecz i o innych sportowych wydarzeniach, aby dać P. T. Czytelnikom możliwie jaknajlepszą sposobność do wglądu w sportowe życie Węgier.

Już dawno zapomnieliśmy o tegorocznem spotkaniu Węgier z Czechosłowacją, jak również usiłujemy zapomnieć a przynajmnej, jaknajmniej mówić o porażce, którą przywieźliśmy z Drezna; całą naszą uwagę w piłce nożnej przykuwa obecnie walka o mistrzostwo Węgier, która stanowi ośrodek ogólnego zaciekawienia.

Oddzielenie zawodowców od amatorów spowodowało, że tylko drużyny zawodowe ściągają widzów, a i to nie wszystkie. Natomiast drużyny amatorskie prawie wszystkie rozgrywają swoje zawody przed opustoszałą widownią. Objaw ten jest następstwem wprowadzenia do piłki nożnej zawodostwa, które aby stać na wyżynie musi kupczyć graczami.

Pierwsza liga zawodowców rozegrała już 7 spotkań. W tabeli na pierwszem i drugiem miejscu usadowiły się z równą ilością punktów Hungaria i Ujpest. Obie te drużyny stanowią klasę dla siebie; jednak stojący na czwartem miejscu Ferencvaros ma jeszcze nadzieję przegonić obu współzawodników, bo drużyna Ferncvaros nie ma jeszcze powodu do rezygnacji mając różnicy tylko 4 punkty. Hungarię, Ferencvaros i Ujpest zalicza się do ekstra klasy.

Przez długie lat dziesiątki rywalizowały ze sobą drużyny M.T.K. i F.T.C., które przemianowano na Hungarię i Ferencvaros; drużyny te były dźwignią rozwoju węgierskiego piłkarstwa; obecnie na trzeciego doskoczyła do nich drużyna Ujpest, dla której szczególnie sławnie zakończył się miniony rok. Ujpest zdobył mistrzostwo Węgier, zwyciężył w turnieju o puhar środkowej Europy, a w Genewie uzyskał tytuł „Mistrza Mistrzów“. Nawet w czasie mojej bytności w Montevido doszedł mnie aż tam rozgłos sławy tej drużyny węgierskiej.

Ostatnio na boisku Ferencvaros rozegrał gospodarz z drużyną Ujpest zawody, które zakończyły się wyrównaniem. Walczono do ostatniej minuty, a każdy atak spotykał się z przeciwatakiem; z obu stron nie wykorzystano wielu sposobności do zwycięstwa a w spotkaniu tem, wobec zupełnie wyrównanej gry każda z drużyn miała równą możność zwyciężenia. „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“, a tu tym trzecim była Hungarja, która w Szombathely pobiła miejscową Sabarję. (Sabaria była to nazwa obozu rzymskiego ongiś na miejscu Szombathely; stąd miejscowy klub zowodowców przybrał tę nazwę dla siebie.) Te wyniki t. j. wyrównane spotkanie Ujpest i zwycięstwo Hungarji wysunęły tę ostatnią na czoło tabeli ligi zawodowej.

Ligę zawodową tworzy 12 klubów a to: Hungaria, Ujpest, Harom ker. FC, Ferencvaros, Bocskai, Sabaria, Bastya, Vazas, Nemzeti, Pesc-Baranya, Kispest i Budai „11“.

Z wymienionych klubów Bocskai, Sabaria, Bastya i Pesc-Baranya są klubami prowincjonalnymi. Bocskai ma swoją siedzibę w Debreczynie, Sabaria w Szombathely, Bastya w Szegat a Pecs-Baranya w Pięciokościołach (Pecs nazwali Niemcy „Fünf Kirchen“ tłumacząc staro-rzymską nazwę „Quinque ecclesiae“). Kispest i Ujpest są samodzielnemi gminami graniczącemi z Budapesztem i dlatego uważa się je za kluby stolicy.

Wspomnę wkońcu, że dzisiejsza drużyna „11“ Budai pochodzi z dawnych Budai 33, których bramkarz dobrze jeszcze tkwić musi w pamięci starszych sportowców Polski.

Kluby prowincjonalne trzymają się dobrze i obsadziły środkowe miejsca tabeli ligowej.

Musi się przyznać zawodowcom, że ich zasługą jest rozbudzenie zamiłowania do sportów na prowincji, gdyż przedtem sport węgierski powstał, żył i rozwijał się tylko w stolicy Węgier: w Budapeszcie, podczas gdy prowincja zupełnie nie okazywała w tym kierunku zaciekawienia.

Obecnie rozwój piłkarstwa na prowincji doszedł do tego stopnia, że stołeczne kluby nierzadko przywożą z wycieczki poza Budapeszt niesławę przegranej zamiast spodziewanych wawrzynów.

Niemniej przyjazd takich drużyn jak Ferencvaros, Hungaria i Ujpest na prowincję jest zdarzeniem o wielkiej sile przyciągającej nie tylko dla miejscowej ludności, lecz także i dla okolicy, skąd zjeżdżają się na zawody liczne rzesze widzów. Nie jest to bez znaczenia i dla ojców miasta, którzy ciągnąc korzyści z ruchu przyjezdnych, popierają z dobrze zrozumianej korzyści własnej, widowjska sportowe, będące równocześnie doskonałym środkiem propagandowym dla danego miasta. Tak samo przecież doskonała reprezentacja narodowa jest wspaniałym środkiem propagandowym dla danego kraju, jak to pokazał nam przykład Uruguayu. Stosunkowo małe to państewko Ameryki Południowej, lecz jego sławna jedenastka z Montevido, całemu światu dała znać, że jest i żyje republika Uruguay, chociaż licząca zaledwie 2 miljony mieszkańców. Jakaż propaganda mogła być lepszą od tych jedenastu zgrabnych i zapalczywych Uruguayczyków, którzy kopiąc piłkę rozsławiali imię swej ojczyzny!

Mamy jeszcze przed sobą trzy spotkania w lidze zanim nastanie przerwa zimowa.

Ciężkie życie i liczne troski mają drużyny zawodowych piłkarzy.

Jeszcze stojące na czele tabeli dają sobie jakoś radę, lecz pozostali z trudem tylko utrzymują się na fali życia w ciągłej trosce o byt, który nierzadko podtrzymuje ofiarność kierowników drużyny lub jej sympatyków. O tych troskach, powodach i przyczynach marnego stanu finansowego zowodowych związków sportowych, jak również i o ciemnych stronach naszego sportu zawodowego, doniosę innym razem.

W sporcie pływackim Węgier oczekujemy z upragnieniem zmian, które spowodować musi zapowiedziane na najbliższy miesiąc otwarcia nowej, krytej pływalni na wyspie Margity. Pływalnię tą buduje nasz pierwszy olimpijski zwycięzca w pływaniu Alfred Hajos, który jako 17-letni chłopak zdobył w Atenach dwa pierwsze miejsca. W czasie paryskiej olimpjady otrzymał on pierwszą nagrodę za projekt stadjonu. Otwarcie tej nowej pływalni będzie punktem zwrotnym w historji węgierskiego pływactwa, które ma jeż niejedno miedzynarodowe zwycięstwo za sobą.

Wydatną pomoc dla przeprowadzenia budowy pływalni otrzymali węgierscy pływacy ze strony p. ministra oświaty br. Klebersberga, który nie żałował trudu i pracy ilekroć chodziło o uzyskania poparcia w zarządzie miasta i u Rządu. Pomimo rozlicznych trudności jednak zamieniono zamiar w czyn, jak to doskonale i Wy w Katowicach umiecie budując pierwszy w Polsce sztuczny tor łyżwiarski. Sprawdza się stare, mądre angielskie przysłowie: „Where there is a will, there is a way“. Gdzie jest wola, tam są i środki!

Budapeszt, w listopadzie

(Od chwili napisania tego listu zaszły już zmiany w tabeli Zawod. Ligi Węgier o czem piszemy na innem miejscu. — **Redakcja.**)

Piłka nożna na Śląsku

Wiadomości ogólne

Tu mówi Wydział Gier i Dyscypliny

Jak wygląda projekt reorganizacji mistrzostw Śląskiego OZPN. według W. G. i D.?

I. Podział na klasy.

§ 1.

Mistrzostwo Śląskiego OZPN dzieli się na 4 kategorje:
a) Liga Okręgowa,
b) Klasa A.
c) Klasa B. Liga (w Podokręgu Bielsko-Biała i Rybnik,
d) Klasa B.

§ 2.

Liga Okręgowa składa się z 12-tu towarzystw.

§ 3.

Klasa A. składa się z 4-ch grup (centrala 3 plus 1 grupa w Podokręgu Bielsko-Biała).

W okręgu centralnym składa się Klasa A.z 3-ch grup po 9 towarzystw każda. Podokręg Bielsko-Biała ustala liczbę towarzystw należących do Klasy A. samodzielnie.

§ 4.

Klasa B-Liga pozostaje nadal w autonomicznych podzieleniach Bielsko-Biała i Rybnik.

§ 5.

Klasa B. składać się będzie z Podokręgów jak dotychczas z 6 do 8 towarzystw według rozdzielnika terytorjalnego.

II. Wejście i spadek w poszczególnych klasach.

§ 6.

Po ukończeniu zawodów o mistrzostwo Klasy A w roku 1930 przechodzi automatycznie do Ligi Okręgowej 6 towarzystw I. grupy Klasy A stojących na pierwszych miejscach (t. j. te, które osiągnęły największą ilość punktów). — Z grupy II. Klasy A przechodzą automatycznie do Ligi Okręgowej 2 towarzystwa, które osiągnęły największą ilość punktów (mistrz i wicemistrz). Z grupy III. Klasy A przechodzi automatycznie do Ligi Okręgowej mistrz Klasy A. Podokręgu Bielsko-Biała.

O pozostałe trzy miejsca w Lidze Okręgowej rozegra 12 towarzystw zawody eliminacyjne systemem pucharowym podwójnym (Mitropacup).

Do tych rozgrywek eliminacyjnych dopuszcza się 5 towarzystw grupy I. Klasy A stojących na ostatniem miejscu tabeli, 6 towarzystw grupy II Klasy A stojących na ostatniem miejscu tabeli i mistrz B-Ligi.

Przeciwników wyznacza się drogą losowania. Zawody odbywają się pomiędzy wylosowanymi przeciwnikami raz na boisku gospodarza, zaś rewanż na boisku przeciwnika.

O przejściu do finału decyduje lepszy stosunek punktów. W razie równości punktów dwóch przeciwników, naznacza się trzecie spotkanie decydujące zgodnie z § 104 lit. a ust. 2 łącznie z § 110 ust. i § 64 Postanowień PZPN.

Po ukończeniu zawodów w pierwszej kolejce odbędą się następnie zawody drugiej kolejki i ostatniej o wejście do Ligi Okręgowej pomiędzy zwycięzcami pierwszej kolejki w analogiczny sposób jak w ustępie 3 i 4 tego paragrafu.

W sposób powyższy trzy towarzystwa, które zosłaty w rozgrywkach finałowych zwycięzcami, przechodzą do Ligi Okręgowej, która w roku 1931 składać się będzie z 12 towarzystw.

Po ukończonych zawodach o mistrzostwo Ligi Okręgowej w roku 1931 spadają do Klasy A dwa towarzystwa stojące na ostatniem miejscu tabeli, zaś z Klasy A wchodzi do Ligi Okręgowej automatycznie mistrz Klasy A. wyłoniony z rozgrywek międzyokręgowych, projektowanych poniżej 4 grup Klasy A. W analogiczny sposób odbywa się spadek wejścia i spadek w roku 1932 tak, że w roku 1933 Liga Okręgowa składać się będzie ostatecznie z 10 towarzystw.

Począwszy od roku 1933 wchodzi do Ligi Okręgowej mistrz Klasy A jak wyżej a towarzystwo stojące na ostatniem miejscu tabeli Ligi Okręgowej spada do Klasy A.

Mistrz Ligi Okręgowej bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski Klasy A.

§ 7.

Po ukończeniu zawodów o mistrzostwo w roku 1930 ukonstytuuje się Klasa A w okręgu centralnym z trzech grup, każda po 9 towarzystw. Towarzystwa Podokręgu Bielsko-Biała, które należą do Klasy A tworzą IV grupą. Klasa A w okręgu centralnym tworzą wszystkie towarzystwa spadające z grupy I i grupy II. Klasa A, wszystkie towarzystwa należące do obecnej B-Ligi oraz mistrz B-Ligi Podokręgu — Rybnik i wicemistrz Klasy B z roku 30. O ileby w zawodach eliminacyjnych o wejście do Ligi Okręgowej spadł Klub z Podokręgu Bielsko-Biała (Hakoah) — wróci on do swego Podokręgu Bielsko-Biała. W ten sposób składałaby się Kl. A. w okręgu centralnym z 27 towarzystw podzielonych na trzy grupy, — każda po 9 towarzystw.

Po ukończeniu zawodów o mistrzostwo w roku 1931 Klasy A w grupach rozegrają mistrzowie wszystkich 4 grup zawody o mistrza okręgowego Klasy A, który automatycznie wchodzi do Ligi Okręgowej.

Towarzystwo stojące na ostatniem miejscu w tabeli swej grupy spada automatycznie do Klasy B według rozdzielnika terytorjalnego. Do Klasy A. wchodzą natomiast trzy towarzystwa Klasy B z zawodów międzygrupowych, które rozegrają po ukończeniu w grupach zawody z mistrzem B-Ligi Podokręgu Rybnik.

§ 8.

Klasa B-Ligi znosi się w okręgu centralnym, pozostaje natomiast w Podokręgach Bielsko-Biała i Rybnika jako autonomicznych.

§ 9.

Klasę B tworzą pozostałe towarzystwa podzielone na podokręgi według rozdzielnika terytorjalnego po 6 — 8 towarzystw.

Do Klasy B zalicza się ponadto II drużyny Klasy A (rezerw.) które rozgrywają w osobnych grupach (jak ich I. drużyny) i udziału nie biorą w rozgrywkach międzygrupowych o wejście do Klasy wyższej.

Po ukończeniu zawodów o mistrzostwo Klasy B w grupach rozegrają mistrzowie grup plus mistrz B-Ligi Podokręgu Rybnik zawody o mistrzostwo Okręgowe Klasy B o wejście do Kl. A.

Do Klasy A wejdą, trzy towarzystwa, które zdobyły w rozgrwkach międzygrupowych pierwsze 3 miejsca.

§ 10.

Drużyny junjorów Klasy A biorą jak dotychczas udział w zawodach o mistrostwo.

Uwagi na czasie

Niejednokrotnie słyszy się pytanie, dlaczego Katowice jako siedziba Województwa Śląskiego, miasto o 130.000 mieszkanców, nie posiada swojego boiska reprezentacyjnego z trybunami. Pytanie takie stawiają nieraz goście z innych miast polskich, obeznani ze stosunkami sportowemi na Śląsku.

Nic dziwnego, że stary dziełacz lwowski p. prof. R. Wacek wyraził się temi słowami na bankiecie po zawodach o puhar „Sportu": „Wiele się u was zmieniło za te lat dziesięć, jednak jedno mnie zadziwia, to jest brak boiska z krytemi trybunami".

Było to w roku bieżącym po spotkaniu Lwów — Śląsk, kiedy zawody odbyły się w czasie deszczu na boisku K. S. Pogoń. Publiczności na zawodach tych było skutkiem tego bardzo mało, tak że ci, którzy zawody te urządzali, grubo dopłacili.

Jest to jeden z wypadków, a takich było więcej. Jak mi wiadomo, to śląski Związek piłkarski urządził w roku bieżącym kilka poważnych i ciekawych zawodów reprezentacyjnych z drużynami zagranicznymi; wszystkie jednak wskutek deszczu i braku boiska z trybuną krytą zakończyły się deficytowo.

W Magistracie Miasta Katowic są już podobno od lat plany na budowę stadjonu miejskiego. Niestety publiczność sportowa dowiedzieć się nie może kiedy i gdzie rozpocznie się praca nad wykonaniem tego tak upragnionego dzieła.

Byłoby więc wskazane by Ojcowie Miasta uchylili rąbek tajemnicy i zdradzili nam co dotychczas zrobiono i jakie plany przedsięwzięto w tej tak ważnej i palącej dla śląskiego sportu sprawie.

W Katowicach bowiem mieszczą się centrale nieomal wszystkich okręgowych władz sportowych, które zmuszone są urządzać swoje imprezy na odległym i dla Katowic z okolicą mało dogodnym Stadjonie król-huckim lub wyzyskiwać na boiskach niekrytych w Katowicach, narażając się w razie niepogody na wysokie straty i niedobory.

W takich warunkach o sprowadzaniu poważniejszych przeciwników nie może być mowy, bo trzebaby przy każdem ich występie dopłacać, a przecież społeczność sportowa nie ma na to opędzając z trudem własne wydatki administracyjne. Należałoby więc jak najrychlej przystąpić nareszcie do budowy Stadjonu w okolicy Województwa Śląsk. — Województwa najbardziej usportowionego ze wszystkich dzielnic Polski i najgęściej zaludnionego. — Młodzież sportowa kształcić i uczyć się może tylko na doborowych wzorach, a takie mogą nam dać tylko wybitne drużyny polskie i zagraniczne. Ich sprowadzanie połączone jest z wysokiemi kosztami, które może pokryć tylko licznie wypełniona widownia.

Widz zaś płacąc — nie chce moknąć i ziębić się na niekrytej widowni i zamiast zadowolenia wynosić przeziębienia i katary.

Więc czas ostateczny powtarzam, poważnie pomyśleć o budowie stadjonu sportowego z krytemi trybunami.

Wi-Ko

Niezdrowe objawy

Od pewnego czasu zauważyć można w poszczególnych klubach śląskich zakorzenienie się niezdrowych stosunków na tle zawierania i dotrzymywania umów o zawodach towarzyskich.

Do walki o mistrzostwo kluby śląskie występuju z swojemi drużynami o najlepszych składach, aby zdobyć punkty i jaknajlepsze miejsce w tabeli mistrzowskiej. Natomiast do zawodów towarzyskich wysyłają składy przeplatane silnie rezerwowymi graczami, a co gorzej nawet z pełnemi drużynami rezerwowemi. — Pozatem obserwować można jeszcze i inne ciekawe objawy. Otóż niektóre z klubów zawierają kontrakty na jeden i ten sam termin, wysyłają i walczą swoją pierwszą drużynę, na dwu frontach.

Jak to być może?

Myślałby ktoś, że to jedna i ta sama drużyna gra w jednym i tym samym dniu w różnych godzinach, n. p. raz dopołudnia, drugi raz po południu. Gdyby tak było, to byłoby to przedewszystkiem przemęczaniem graczy, niedopuszczalnem ze względów zdrowotnych i kolidującem z zasadami fizycznego wychowania młodzieży.

Na szczęście tak nie jest, bo klub, — który tego rodzaju dwoistości uprawia, zawiera naprawdę dwie umowy na ten sam dzień równocześnie z dwóma różnymi przeciwnikami na ich boiskach, a nawet z każdym z nich zawiera umowę, że wyśle swoją pierwszą, i to pełną drużynę za co rząda oczywiście dość wysokiego odszkodowania.

A dalej?

Następnie dzieli swoją pierwszą drużynę na dwie części, uzupełnia jeden i drugi skąd rezerwowymi graczami i wyjeżdża do zawodów na dwa fronty.

Manipulacje takie uprawiają kluby, — które na własnych boiskach nie cieszą się zbyt silną frekwencją widzów i w ten sposób usiłują napełnić pusty worek klubowy.

Gospodarz zawodów traci zaś przez takie postępowanie podwójnie, bo moralnie i materjalnie. Traci moralnie, bo publiczność raz zawiedziona podobnem postępowaniem na zawody takie więcej nie przychodzi a zatem idzie i strata materjalną, bo temsamem zmniejsza ją się i dochody klubu, który w ten sposób został przez swojego kontrahenta mówiąc poprostu — oszukany.

Że następstwa takie go nielojalnego postępowania są ujemne, nie tylko dla gospodarza, ale i dla przeciwnika świadczą o tem zażalenia wpływające do władz piłkarskich, które muszą z urzędu rozstrzygać podobne niesmaczne — spory, jakie nie powinne jawić się w życiu sportowem.

Zdarzają się też często wypadki, że przeciwnik mimo umowy wogóle się nie mówiąc już o możnościach rozwozawody, kiedy gospodarz poczynił już wszelkie przygotowania i wyłożył koszta reklamy i t. p. i to tak późno, że o znalezieniu zastępcy w miejsce zawodzącego mowy być już nie może. — I to postępowanie należy nazwać nietylko lekkomyślnem, ale karygodnem — bo świadczy ono o bardzo niskiem pojęciu współpracy sportowej u poszczególnych klubów.

Z objawami temi zakorzenionemi — niestety w piłkarstwie śląskiem. należy nareszcie skończyć. Kluby winne zdawać sobie sprawę z tego, że takiem postępowaniem szkodzą sportowi piłkarskiemu, gdyż widownia zrażona, odwraca się od piłkarzy, nie badając kto winien i footbal traci powoli swoich zwolenników; pozostaje w końcu tylko garstka zapaleńców, na których klub egzystencji swojej budować nie może; nie mówiąc już możnościach o rozwoju klubu, o podniesieniu poziomu uprawianego sportu i innych sprawach związanych ściśle z sportem piłkarskim.

Omawiając te niezdrowe objawy w piłkarstwie śląskim poruszę przy tej sposobności jeszcze jedną godną uwagi sprawę.

Rozgrywki o mistrzostwo już się skończyły. Nadchodzi zima, i temsamem w sporcie piłkarskim konieczność zaprawy zimowej dla graczy, którzy mają w roku przyszłym znowu stanąć do walk o punkty potrzebne dla zdobycia mistrzostwa...

Niestety, nasze kluby śląskie rozumieją pod zaprawą zimową urządzanie każdej niedzieli, towarzyskich zawodów. Czy boisko nadaje się na przeprowadzenie zawodów czy nie, to im obojętne, główna rzecz aby grać. Często zauważyć można, że w zimie kopią gracze nasi swą ukochaną piłkę, brodząc po kolana w śniegu względnie błocie. Czy to ma służyć do podniesienia zdrowia młodzieży, — o to się nikt nie pyta. — Zamiast przerwać sezon i przenieść ćwiczenia do hal gimnastycznych, piłkarze śląscy bez wypoczynku rok za rokiem znajdują się na boiskach mimo, że gra w warunkach tak niekorzystnych jakie sprawia zima, niema żadnej wartości sportowej.

A zatem kluby śląskie winne postarać się usunąć tu wspomniane niezdrowe objawy, które im, i ich graczom tylko szkodę przynoszą!

Jeżeli więc któryś klub zawiera niedwuznaczną umowę, że do zawodów wystawi swoją najlepszą pierwszą — drużynę, to jego świętym obowiązkiem jest umowę dotrzymać! Przez rozpraszanie sił i tak zamierzonego celu się nie osiągnie bo po pierwsze, taka rozdwojona drużyna właściwej gry nie pokaże, zawody zwykle przegrywa — i wraca potem niezadowolona do domu. Po drugie, takie postępowanie daje gospodarzowi możność łatwego i zupełnie słusznego zerwania umowy. — W tych wypadkach nie pomoże niesumiennemu klubowi w razie poszkodowania nawet władza sportowa.

Dlatego należy traktować te sprawy bardzo poważnie i nie narażać dłużej na szwank dobrego dotychczas imienia piłkarstwa śląskiego.

Wi-Ko.

Rozegrane zawody

Na boiskach śląskich.

Pogoda nie sprzyjała tym razem piłkarzom. Straszna wichura z deszczem przyczyniła się w wielu wypadkach do przedwczesnego zerwania zawodów. Mimo tego jednak grano, chociaż z ujemnym skutkiem dla graczy i gry.

Amatorski — 82. pp. 7:3 (2:0)

Tym wysokocyfrowym wynikiem pokonał mistrz śląski w Brześciu nad Bugiem mistrza wołyńskiego, który widocznie dla śląskich drużyn musi nie przedstawiać poważnego przeciwnika. Jeżeli bowiem drużyna A. K. S. po tak długiej podróży wyszła z tak wspaniałem zwycięstwem, to widocznie drużyna 88. pp. nie odegra roli poważnej w tegorocznych mistrzostwach. Drużyna śląska zbliża się coraz bliżej do zdobycia tytułu mistrza temwięcej, że ma jeszcze dwa spotkania na własnem boisku, a tylko jeden wyjazd w początku grudnia do Lechji lwowskiej.

Zgoda I — A. K. S. II 3:0 (3:0)

Zawody te skutkiem niepogody zakończyły się 15 minut przed końcem. Zespoły mimo deszczu i wichru grały ambitnie i ofiarnie.

Już w pierwszych chwilach zawodów przypieczętowała Zgoda zwycięstwo strzeleniem aż trzech bramek dla siebie. Drużynie A. K. S. mimo, że zespół tego klubu był niezły, jakoś nic się przed bramką przeciwnika nie wiodło. Drużyna Zgody była przez cały czas stanowczo lepsza i kto wie, gdyby nie rozmokłe boisko i deszcz, który dotkliwie dokuczał graczom, byłaby wyżej wygrała, bo i pomoc drużyny i atak pracowały skutecznie i umiejętnie. Jeżeli drużyna ta pozostanie w dotychczasowej formie, zdobyć może mistrzostwo grupy. Drużyna A. K. S. nie była znów tak silnym przeciwnikiem, jak ogólnie sadzono i stanowczo winna nad sobą popracować, o ile chce uchodzić za następczynię pierwszej drużyny, która możliwie, że wejdzie do Ligi.

Na wyróżnienie zasługuje lewy łącznik Zgody; reszta graczy o przeciętnym poziomie. Sędziował dobrze p. Stronczek a publiczności mimo deszczu i drużyn obcych w Świętochłowicach było około 250.

Słowian — Orzeł 1:1

Zawody te stały się również pastwą niepogody i zakończyły się po 30-tu minutowej zaledwie grze Sędziował p. Knauer, który niezadowolił.

K. S. Chorzów — Kolejowe P. W. 6:2

Chorzów, którego drużynę prześladował od pewnego czasu pech, pokonał takim wynikiem Kolejowe P. W., co świadczy, że i w grupie drugiej, która uchodziła za słabszą, znajdują się drużyny, mogące śmiało stawić czoło silniejszym rywalom lepszej grupy.



Z zawodów o mistrzostwo Europy w podnoszeniu ciężarów w Monachjum. Frychel (X. nagr.). kpt. PZA W. Gałuszka, Mainka (VIII nagr.)

Policyjny K. S. — K. S. 06 Kat. 1:0.

Narazie udało się Policyjnemu zdobyć w zawodach o puhar „Juvelii" dwa punkty, które, — o ile komisja je uzna z powodu wcześniejszego zakończenia zawodów, — stanowią dla tej drużyny pewien plus w tabeli.

K. S. Pierwszy — Sokół 3:2

Wynik zdobyty w towarzyskiej grze, prowadzonej w tempie ostrem. Bramki dla K. S. Pierwszego zdobyli Lemnner, Dzierżawa i Wacławczyk po jednej. Sędzia Paprotna.

06 Mysłowice — Naprzód 1:1

Po półgodzinnej grze przerwano zawody z wynikiem remisowym.

Ligocianka — Stadjon Mikołów 3:2

W spotkaniu towarzyskiem wygrywa Ligocianka z młodą drużyną Stadjonu, który wyjechał do Ligoty aż z 8 graczami rezerwowemi. Jest to pod pewnem względem lekceważenie przeciwnika, które się musiało zemścić na wyniku. To zniechęca publiczność do odwiedzania takich zawodów. Czas z tem skończy!

Gra sama ostra, — czasami brutalna, bez większych walorów.

Zapowiedzi na 30 listopada br.

Amatorski gości w przyszłą niedzielę Lechję lwowską u siebie, z którą rozegra z kolei dalszy mecz o mistrzostwo o wejście do Ligi. Zawody te mogą zadecydować o tem, komu przypadnie w udziale reprezentowanie w tej klasie.

Amatorski wygrał ubiegłej niedzieli aż 7:3. Wynikiem tem mistrz nasz dobrze uplasował się w tabeli i jeżeli uda mu się wygrać zawody z Lechją, to miejsce w Lidze miałby zapewnione.

W zawodach o mistrzostwo B-Ligi spotykają się w przyszłą niedzielę Zgoda bielszowicka z Silesją z Paruszowca w Bielszowicach. Po ostatnich sukcesach Zgoda upora się łatwo z ben aminkiem tej klasy i wygra mistrzostwo swojej grupy.

W klasie B odbędą się cztery spotkania o mistrzostwo międzygrupowe a to: **w Szopienicach** miejscowy K. S. 24 z Orłem II, **w Nikiszowcu** Nikiszowiec 20 z Wawelem z Nowej Wsi, **w Brzezinach Śląskich** klub miejscowy z drużyną K. S. Bytków i **w Siemianowicach** 07 II z Czarnemi z Chropaczowa.

Zawody przyjacielskie: **w Król. Hucie** Stadjon z klubem tej samej nazwy z Mikołowa, zaś **w Rybniku** K. S. 20 z Pierwszym z Chwałowic.

O puhar „Juvelii" spotykają się: **w Świętochłowicach** miejscowy Śląsk z Chorzowem. **W Katowicach** przyjmuie na własnem boisku Policyjny Klub Sportowy eksmistrza K. S. Naprzód Lipiny; **w Załężu** 06 Katowice gości Kolejowe P. W. i **w Mysłowicach** 06 Katowicki Żydowski Klub Sportowy.

Wi - Ko

Konkurs literacki o sporcie

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na utwór literacki (powieściowy, dramatyczny, zbiór poezyj) o motywach sportowych. Ministerjum ma nadzieję, że obfite i rzetelne wartościowe wyniki konkursu pozwolą Polsce na wiosnę r. 1932 wziąć udział w konkursie literackim na X. Olimpjadzie w Los Angeles.

Warunki konkursu literackiego Min. W. R. i O. P.:

1. Na konkurs zgłaszać można dzieła niedrukowane albo drukowane częściowo lub w całości po dacie ogłoszenia konkursu.

2. Utwory nadesłane mogą być poświęcone ogólnie idei i dążeniom sportu i kultury fizycznej, czerpać treść z kilku działów lub jednego działu życia sportowego.

3. Ministerjum przeznacza na nagrody 20.000 złotych. Największa nagroda może wynosić 10.000 zł, najmniejsza 5000 zł.

4. Termin nadsyłania prac upływa dnia 1 listopada 1931 r.

5. Maszynopisy utworów należy nadsyłać w dwóch egzemplarzach.

6. Na członków sądu konkursowego Ministerjum powołało wybitnych przedstawicieli literatury.

Dziewiąty list z Wiednia

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi (za wyjątkiem rozstrzygającego meczu Rapid — Admira) odbył się w sobotę 15. bm. między F. A. C. i Nicholsonem, zakończone wynikiem 1:1. Gra zupełnie nie interesująca i bezplanowa obfitowała z powodu brutalności graczy w przygre momenty. Nic też dziwnego, że sędzia, mający w tym wypadku ciężkie zadanie zmuszony był wykluczyć z gry po jednym graczu z obu drużyn.

Ponieważ w sobotę panowała we Wiedniu piękna pogoda, obiecywano sobie wiele na niedzielny międzynarodowy mecz piłki nożnej Austrja — Szwecja zakończony wynikiem 4:1. Niestety w niedzielę aura nie dopisała, gdyż przed południem począł deszcz obficie padać, wskutek czego zebrało się na Hehe Warte niespełna 10 tysięcy widzów. Jednak mimo przeszkód atmosferycznych pokazały obie reprezentacje grę piękną, dawno we Wiedniu nie widzianą.

Przed sędzią Majorsky'm (Węgry) wystąpiły drużyny w następujących składach:

Szwecja: Lindborg (Helsingborg), Alfredsson (A. J. K. Sztokholm), Johansson (Helsingborg), Fredenlund (Elfsborg), Rosen (Helsingborg) Smitt (Sandviken), Nillson, Person, Kanfeld, Wahlberg, Endgdaht (wszyscy z A. J. K. Stokholm).

Austria: Bugala ,Schramseis, Czejka, (Rapid), Facco (Admira) Smitsik, Luef (Rapid) Siegel (Admira), Wesselik (Rapid), Gschweidl (Vienne), Schall (Admira), Wessely (Rapid).

Rozpoczynają gospodarze i już na początku strzela Wessely ze znacznej odległości ostro na bramkę, jednak trafia w poprzeczkę. Piłka przechodzi w ręce Szwedów, którzy ze znakomitym napastnikiem Nillsonem na czele stwarzają groźne sytuacje, likwidowane szczęśliwie przez Schramseisa. Zdaje się, jakoby gracze obu drużyn zapomnieli o ustawicznie padającym deszczu, olbowiem tak pięknej gry, jaką widziano na boisku w niedzielę, nie widzi się nawet podczas korzystnej pogody. Graczy Szweckich cechuje zrównoważenie, piłka przechodzi po ładnych pociągniętych od nogi do nogi, nie widzi się foulów i rzadko słychać gwizd sędziego. — Przez większą część pierwszej połowy gry mają Szwedzi wybitną przewagę, czego owocem jest bramka zdobyta przez nich w 23 minucie. Austrjacy nie przejmują się zbytnio prowadzeniem gości i poczynają nacierać na bramkę przeciwnika. Po pięknej kombinacji zdobywa Gschweidl wyrównującą bramkę. Po przerwie znać u Swedów przemęczenie, co też gospodarze, będący lepszymi taktykami, wykorzystują: odtąd gości Austrja stale na połowie przeciwnika. Zaraz w pierwszych minutach drugiej połowy zdobywa Wesselik prowadzenie a w 15 minut później podwyższa Schall wynik, do 3:1. Szwedzi zrywają się, chcąc piłkę ulokować na polu gospodarzy, jednak pomoc tychże, mająca tym razem w swem gronie wytrzymałego Luefa, (grającego zazwyczaj w napadzie), unieszkodliwia wszelkie wysiłki gości. Aż w 80 minucie umieszcza Wessely pewnie piłkę w siatce, ustanawiając końcowy wynik 4:1 dla Austrji.

Szwedzi pozostawili po sobie jaknajlepsze wrażenie, cały niemal zespół doskonale zgrany i technicznie wyszkolony. W rutynie i taktyce musieli jednak ustąpić Austrjakom. Sędzia nie miał wiele do roboty, wobec gry prowadzonej ogólnie fair.

Słusznie wyraża się prasa austrjacka o Polsce, która potrafiła tą samą drużynę pokonać na obcym gruncie — w Stokholmie 3:0, pisząc m. i., że fotbal polski musiał daleko naprzód się posunąć skoro Polska wynikami swojemi usadowiła się w pierwszym rzędzie areny międzynarodowej. Muszę jednakże na tem miejscu nawiasem wyrazić zdziwienie, dlaczego kluby polskie nie utrzymują obecnie stosunków z Austrją (jak to dawniej miejsce miało), od której przecież dużo się w piłkarstwie nauczono. Rozmawiałem przypadkiem z jedną z wyższych austr. osobistości sportowych, która również zwróciła się do mnie z powyższem zapytaniem. Może PZPN pomyśli o tem?

We środę dnia 19 bm. rozegrała szwedzka drużyna piłkarska A. I. K. (Almänna Idrottsforenringen Club) ze Stokholmu mecz z Admirą, przegrywając do tej ostatniej w stosunku 0:3 (0:1). Szwedzka drużyna, której gros graczy brał udział w międzynarod. zawodach, pokazała jeszcze piękniejszą grę, udowodniając jeszcze raz, że piłka nożna na północy śmiało może się zmierzyć z klubami środkowej Europy. Mimo przegranej byli Szwedzi bardzo często w ofenzywie, lecz wskutek pechu nie mogli osięgnąć ani jednego punktu. Również Admira grała ładnie i mając lepiej dysponowanych strzelców mogła uzyskać 3 bramki przez Vogla, Shalla i Siegla. Był to mecz rewanżowy, gdyż pierwsze spotkanie powyższych drużyn w Stokholmie zakończyły się wynikiem 2:1 dla Admiry.

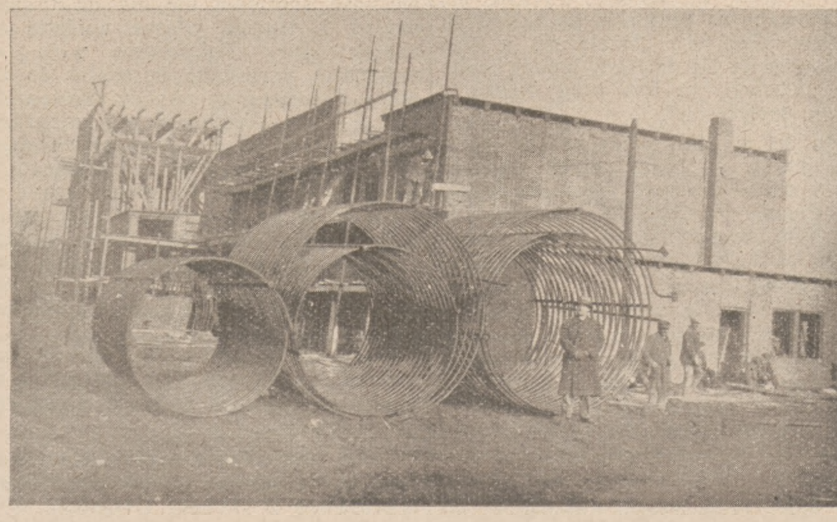
Turniej pływacki, zorganizowany przez ruchliwe towarzystwa wiedeńskie E. W. A. S. K. i Danubię zgromadził w stylowo urządzonej hali Dianabadu olbrzymie rzesze publiczności. Wśród wielu miejscowych i zagranicznych zawodników poznano nowe gwiazdy pływackie a. m. młodziutkiego Węgra Baranyai'a (nie mylić z nazwiskiem mistrza Baraniji'ego!), który osiągnął znakomity czas w stylu dowolnym na 200 m. 2:27.8. Również świetny czas osiągnął Steiner (Bratislawa), zdobywając pierwsze miejsce w stylu dowolnym na 100 m 1:01,2, bijąc tem samem dotychczasowy rekord czechosłowacki.

Ciekawie przedstawiał się korowód zawodników, rozpoczynający właściwą imprezę. Cały szereg pięknie zbudowanych pływaków i pływaczek przesunął się przed oczyma widzów, między którymi zauważyć można było reprezentacyjne osobistości poszczególnych państw

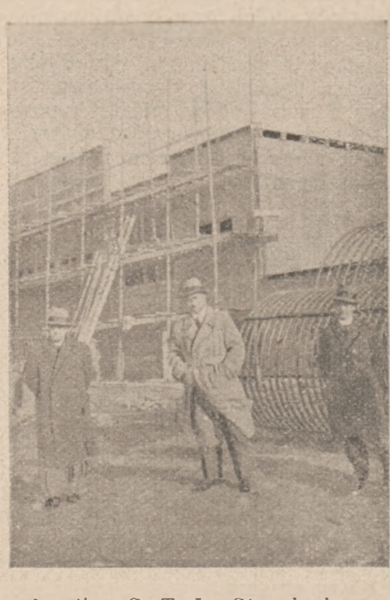
W oba dni turnieju padło szereg rekordów okręgowych i austrjackich, przyczem z zawodniczek wyróżniła się przedewszystkiem Löwy (Hakoah), której z łatwością udało się pokonać świetną mistrzynię Francji: Salgado w stylu dowolnym na 400 m. Mecz waterpoolowy między W. A. C.'em a 3 obwodem z Budapesztu zakończył się przegraną Wiedeńczyków 1:2. Węgrzy okazali się bezkonkurencyjnymi, aczkolwiek grali w szóstkę (jeden gracz został przedpołudniem podczas skoków kontuzjowany w głowę).

W ślad za powyższym turniejem urządza Hakoah w dniach 29. i 30 bm. międzynarodowy meeting pływacki, w którym udział wezmą m. i. mistrz piłki wodnej Węgier Ujpest i T. E. oraz wielu słynnych zagranicznych pływaków.

Henryk Messinger.



Budowa budynku administracyjnego i trybun na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach. Stan budowy 15. 11. 1930.



Pawilon S. T. Ł. Stan budowy z 20. 11. 1930.

Buduje Firma T. B. I. (Towarzystwo Budowli Inżynierskich)

Gry sportowe

Turniej Asów IMCA.

Turniej najlepszych drużyn Krakowa w koszykówkę naznaczony na 15 i 16 bm. nie mógł odbyć się z powodu wyborów. Nie odwołalnie turniej ten rozegrany zostanie 6, 7, 8 grudnia.

Najsilnijszy klub YMCA — K.T.S. pokonał najlepszy zespół gimnazjalny w Krakowie gimn. VIII. w siatkówkę po bardzo ładnej grze 30:17. **Bo-Ja.**

Kraków, 22 listopada.

KOSZYKÓWKA.

Patria II — Cwaniak (YMCA) 12:22 (8:10) Przedmecz głównego sobotniego meczu. Gra obustronnie na niskim poziomie. Do wygranej Cwaniaka przyczynił się znacznie Baran II. Sędzia p. Przęczek.

Patria — Y. M. C. A. II 20:26 (6:8) Patria składająca się w przeważnej części z graczy dawnej drużyny R. K. S. Legji, zaprezentowała się jako twarda, acz mało jeszcze zgrana drużyna. Mecz b. żywy do przerwy, po zmianie zvskał jeszcze na tempie od chwili, gdy Patria osiągnęła prowadzenie, tak, że dopiero końcowe ataki przyniosły gospodarzom zwycięstwo.

Z pokonanych grał bardzo dobrze Sach i Waśniewski, z gospodarzy Kukuła. Sędziował dobrze p. Wó cik.

W Siatkówce wygrała również **Y. M. C. A. z Patrią 30:24,** mimo, że pierwszą część meczu grała w piątkę. **Bo - Ja**

Kraków, 23 listopada.

SIATKÓWKA.

AZS — YMCA 29:27. Mecz nadzwyczaj interesujący. AZS zaprezentował się jako doskonały zespół. Z YMCA wyróżnił się Lechmayer i Baran I; z AZS-u Sułtowski i Godek.

KOSZYKÓWKA.

AZS — YMCA II 14:30 (7:15). Mecz interesujący, toczący się przez cały czas w żywem tempie. AZS lepszy niż na zawodach z Sokołem, ale gra jeszcze prymitywnie. YMCA górowała technicznie i taktycznie. Najlepsi Sułkowski, Pierzchała II z AZS-u, z YMCA Kukuła, Baran II, Jaroszewski II. Sędzia p. Fabry bardzo dobry.

I. D. H. Lipiny — YMCA 8:46 (4:15). Mecz przyjacielski. Goście do przerwy pokazali mierną grę, tak, że gospodarze już do pauzy uzyskują prowadzenie. Po pauzie Lipiny strzelają nieszczęśliwie i z daleka, tak, że YMCA bez wysiłku ustala wysokocyfrowe zwycięstwo. Zespół miłych harcerzy jest jeszcze za słaby dla YMCA. Sędziował doskonale p. kap. Frączkiewicz. **Bo - Ja**

Nadzwyczajne zebranie K. O. Z. G. S.

Zebranie to odbyło się dnia 22 bm. i miało nadzwyczaj burzliwy przebieg, gdyż opozycja w osobach przedstawicieli AZS, Wawelu, Wisły i Makkabi zaatakowała ostro politykę zarządu — i nie zgadzając się na jego skład personalny, odmówiła przyjęcia mandatów. Dyskusja przybrała tak ostrą formę, iż przewodniczący dr. Pleszowski zmuszony był za nietaktowne zachowanie się usunąć p. Gehorsama (Makkabi). Zaznaczyć należy, iż opozycja powyższych klubów wynikła wskutek niemożności uzyskania większości, którą wspomniane kluby pragnęłyby posiadać.

Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — p. Fabry, wiceprezesi — H. Korzyistka, Rymel L.; referenci gier: siatkówka — Michalik W., szczypiorniak — Król, hazena — Marona; referent prasowy — Jaroszewski B.; Wydz. G. i D. — Preussner, Wachtel, Hetper, Przewdziecki; Wydział spraw sędz. — Wójcicki przew., Wójcik i Pacyna.

Bo - Ja

Handel piłkarski w Anglji. W Anglji jak wiadomo, odbywa się na wielką skalę handel graczami. Najbogatsze kluby kupują graczy, płacąc fantastyczne sumy. Najdrożej zapłacił „Arsenal“ za słynnego angielskiego gracza Jacka. Klub „Bolton Wanderers“ otrzymał od „Arsenal“ odstępnego około pół miljona złotych. Na drugim miejscu stoi napastnik High Gallacher. Klub „Chelsea“ zapłacił „Newcastle'owi“ „tylko“ 10.000 funtów. Alec James kosztował 9000 funtów. Za Jacksona zapłacił „Chalsea“ również 9000 funtów. Za Hilla „Newcastle United“ zapłacił 8000 funtów. Tom Bradshaw kosztował „Liwerpol“ 8000 funtów, Jim Devine 8000 funtów, Robson 8000 funtów, wreszcie Gibson Gibson „zaledwie“ 7500 funtów.

W ubiegłym sesonie najwięcej graczy zakupiły kluby „Arsenal“ i „Chelsea“. Na dalszych miejscach znajdują się Newcastle, Huddersfield i Astn Villa.

Różne wiadomości

(KbK.) **Polskie piłkarstwo we Francji.** We Francji jak wiadomo istnieje Polski Związek Piłki nożnej, który zrzesza wszystkie polskie kluby, znajdujące się na terenie Francji. Kluby te rozgrywają corocznie zawody o mistrzostwo Ligi i innych klas. — Obecnie zakończona została pierwsza serjo rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Pierwsze miejsce zajął Rapid przed Wartą, Unja, Promieniem i Sokołem.

*

W Jugosławji mistrzostwo zdobyła Concordia z Agram, zwyciężając Belgradski K. S. na własnem boisku w obecności 15.000 widzów, w stosunku 4:2. Zwycięska bramka padła w 78 minucie. Nowy mistrz wygrał z powodu ofiarnej i energicznej gry ataku. Technicznie lepszą grę pokazał Belgradski K. S. Również w Czechosłowacji został wyłoniony nowy mistrz, tym razem mistrz amatorski: **K. S. Bratisławia pobił A. S. K. Kolin 4:2,** zdobywając mistrzostwo. Bardzo zajmujący mecz rozegrano w Pressburgu. Na 10 minut przed końcem wynik brzmiał 2:2, a dopiero ostatnie minuty przyniosły Bratisławi zwycięstwo.

Na Węgrzech walczyły o mistrzostwo republiki Ferencvaros — Ujpest 1:1 w mecz lekka przewaga F. T. C., który w 34-tej minucie zdobywa prowadzenie przez Kohuta. Wyrównanie padło jeszcze w pierwszej połowie z „jedenastki“. Ferencvaros nie wykorzystał rzutu karnego. Obie drużyny miały w tylnych formacjach najlepszych graczy. Po ostatnich meczach prowadzą na Węgrzech Hungaria i Ujpest po 12 punktów, na czwartem miejscu jest F. T. C.

W Czechosłowacji niezmiernie twardy opór stawiła Victoria — Slavii na meczu o mistrzostwo. Mistrzowskiej Slavii udało się w 32-giej minucie ze strzału Junka raz tylko pokonać bramkarza Victorii. Najlepszym graczem Slavii był bramkarz Planicka. Widzów 10.000.

W Szwajcarji w Zurychu bawiła „Austria“, która zajmuje czwarte miejsce w mistrzostwie Austrji i odniosła zwycięstwo nad Blue-Stars 4:1. Wiedeńczycy grali technicznie doskonale, lecz strzelali zamało na bramkę, a dopiero przy wyniku 1:1 atak „Austrii“ zaczął bombardować bramkę przeciwnika, zdobywając zwycięstwo przez Sindelara i Molzera.

*

Legja — Jutrzenka 41:29.

W ub. sobotę odbył się mecz lekko atletyczny pomiędzy powyższemi klubami na bieżni K. S. Jutrzenka. Mecz zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 41:29. Wyniki: 100 m: 1. Turecki (L), 2. Lubliński (J), 3. Rafałowicz (J), 4. Grudziński (L). 400 m: 1. Turecki, 2. Kaczor Józef (L), 3. Neiger (J), 4. Rafałowicz. 800 m: 1. Grudziński, 2. Kaczor, 3. Neiger, 4. Rafałowicz. Skok wdal: 1. Turecki, 2. Neiger, 3. Ganc, 4. Grudziński. Skok wzwyż: 1. Turecki, 2. Grudziński, 3. Rybak (J), 4. Neiger. Rzut dyskiem: 1. Turecki, 2. Rafałowicz, 3. Ganc, 4. Kaczor. Rzut kulą: 1. Turecki, 2. Rafałowicz, 3. Ganc, 4. Kaczor.

Białystok.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Białegostoku został ukończony 16. 9. br.

Giery finałowe dały następujące wyniki:

Single panów: **Spektor — Olcha 6:0, 6:1, 6:4.**

Single pań: **Cichoszewska — Szelerowa 6:3, 3:6, 12:10.**

Gra podwójna: **Fajnemann, Pomeranc — Spektor, Gruchski 6:3 4:6, 2:6, 1:6, 6:2.**

Gra mieszana: **Szelerowa, Ślusarczyk — Roszkowska, Piwowoński 6:3, 4:6, 6 : 1.** **Ko-Ma.**

Z Tarnobrzega donoszą:

Minionej niedzieli odbył się tu bieg na przełaj o trasie 2.000 m, do którego stanęło 10-ciu zawodników, z czego 7-miu przyszło do mety. Zwyciężył maratończyk Polski Br. Freyer (Cr) w czasie 7:38 przed Motyką (Zw. Strz.) o 50 m, trzeci Niemiec przed Gerulą.

*

Tennisowe małżeństwo. Ubiegłej środy zawarte zostało w Bostonie małżeństwo między świetnym graczem amerykańskim van Rynem i miss Gladman, dziewiątą rakietą USA. Gra podwójna mieszana zyskuje nowe świetne zestawienie.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca **Śl. Rada Sportowa.** — Red. nacz.: **Dr. Kaz. Załuski**; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.